CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 15 Warszawa, wtorek 16 stycznia 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

2 x 2 = 4

Sufit i podłoga

Prezydent Roosevelt w krótkim czasie po objęciu stanowiska zorjentował się, że ma do wyboru, albo wielką rewolucję, albo wielki eksperyment. Wybrał drogę eksperymentu.

Mylą się ci, którzy w działaniach prezydenta Roosevelta widzą tylko manipulacje walutowe. Jest to eksperyment, zakrojony na skalę wielkiego przewrotu gospodarczego i społecznego.

Po okresie inflacji psychologicznej, która miała na celu ożywienie obrotów zapomocą spodziewanej ucieczki od chwiejącego się dolara, po okresie utrwalania dewaluacji dolara zapomocą określania ceny złota, które to okresy nie dały spodziewanych rezultatów w zakresie dostatecznego oddziaływania na poziom cen, rząd Roosevelta przechodzi do akcji bezpośredniej, zakrojonej na większą skalę i dłuższą metę. Chce organizować konsumcję zapomocą państwa, jako rozdawcy kredytów, przedsiębiorcy i źródła inicjatywy gospodarczej w najróżnorodniejszych dziedzinach.

Zadanie do rozwiązania polega na stworzeniu takich obrotów gospodarczych, któreby zapewniły zbycie całej produkcji. Jednym ze środków dla osiągnięcia tego celu ma być taki podział dochodu społecznego, któryby zwiększył znacznie spożycie szerokich mas ludności. Bezpośrednia działalność państwa ma pójść jaknajdalej. Stany Zjednoczone wchodzą na drogę socjalizmu państwowego.

Ktoś ze złośliwych krytyków tej polityki w Stanach Zjednoczonych słusznie powiedział, że jeśli taki socjalizm państwowy jest psem, to ogonem takiego psa jest inflacja. Taki już jest los psa, że wlecze on swój ogon za sobą.

Wydatki w roku 1933/34 w Stanach Zjednoczonych zwiększone będą o blisko 7 miljardów dolarów, co wskazuje na rozmiary zamierzonej przez państwo akcji bezpośredniej. Ogon dopasowany do niej być musi.

Orędzie prezydenta Roosevelta do Kongresu z nowemi propozycjami ustawodawczemi w zakresie polityki monetarnej ma niezawodnie na celu stworzenie ustawowo przewidzianych możliwości dla zmiany fali, na której dotąd odzywał się Waszyngton i Nowy Jork.

Najważniejszem posunięciem Prezydenta jest żądanie przejęcia przez rząd tytułu własności wszystkiego złota monetarnego, znajdującego się w Stanach Zjednoczonych. Wartość tego złota przekracza 4 miljardy złotych dolarów.

Dziwić się można, jak wolno, drogą eksperymentów, do których cały świat odnosi się jeszcze z niedowierzaniem, dochodzi się do tak słusznego wniosku, iż w obecnym układzie stosunków gospodarczych świata posiadanie złotego kruszcu winno być monopolem państwa.

Jeżeli państwo faktycznie odpowiada za wszystkie skutki, wynikające z zachwiania waluty, a złoto jest nieodzownym środkiem obrony tej waluty w okresach krytycznych, to prawdziwie naiwne wydaje się prawo tezauryzacji złota przez instytucje, czy osoby prywatne. Jest to dobrowolne wyrzeczenie się zwiększenia środków obrony, mało tego, jest to tolerowanie ukrywania broni, która w razie niebezpieczeństwa dla waluty może być użyta przeciwko interesom państwa.

Drugiem posunięciem prezydenta Roosevelta, wypływającem z pierwszego, jest stworzenie w ręku państwa funduszu wyrównawczego w wysokości 2 miljardów dolarów dla regulowania kursu dolara. Kurs dolara dla nowej stabilizacji zależeć będzie od punktu takiej jego relacji do złota, w którym zdobędzie on wagę słusznego miernika wartości, a przez to czynnika gospodarczej równowagi. Punkt ten określi życie. Proponowany fundusz wyrównawczy będzie tylko baterją przeciwlotniczą. Będzie się z niej oddawać strzały tylko wtedy, gdy radjo zasygnalizuje najazd aeroplanów obcych potęg złota.

W związku z orędziem prezydenta Roosevelta, najwięcej interesuje w Polsce wszystkich pytanie, jaki będzie kurs dolara. W orędziu dość głucho na ten temat. Stabilizacja nie może być przeprowadzona na poziomie wyższym, niż 60 centów, t. j. na poziomie wyższym, niż zł. 5.35 za dolara. Tak brzmi nowa propozycja co do kursu amerykańskiej waluty. W ten sposób zostaje ustalona wysokość sufitu nad trustem mózgów. Ale gdzie szukać poziomu podłogi?

Niewiadomo jeszcze, czy pełnomocnictwo, z którego obecnie korzysta prezydent Roosevelt, obniżki wartości dolara do 50 procent pozostanie bez zmiany. W każdym razie, czy pozostanie, czy nie pozostanie, trzeba sobie zdać sprawę, że poziom podłogi pozostanie na dłuższy czas niewiadomy.

Rozmiary „rewolucji" Roosevelta w zakresie przebudowy życia gospodarczego Stanów Zjednoczonych są tak wielkie, że trust mózgów w tak ciasnej izdebce dziesięciu punktów (60 maximum — 50 minimum) między sufitem i podłogą nie potrafi się obracać

Na giełdach całego świata

Funt i dolar spadają

Po orędziu prezydenta Roosevelta

WARSZAWA, 16.1. (PAT). — Na przełomie wczorajszego i dzisiejszego dnia nastąpiło dalsze załamanie się kursu dolara. Przyczyną tego załamania są niewątpliwie znamienne słowa prezydenta Roosevelta, wypowiedziane wczoraj w orędziu do kongresu: „Prezydent jest upoważniony w drodze ustawodawczej do obniżenia wartości dolara do 50 procent. Dokładne zbadanie sytuacji każe mi jednak przypuszczać, iż wszelka rewaloryzacja powyżej 60 procent wartości dawnej dolara nie leżałaby w interesie publicznym".

Ponieważ kurs dolara utrzymywał się ostatnio powyżej 60 procent jego dawnej wartości, nic więc dziwnego, że słowa te wywołały spadek mniej więcej do tego właśnie poziomu.

Charakterystycznem jest, że równocześnie ze spadkiem waluty amerykańskiej obniżył się w tym samym, a nawet nieco większym stopniu kurs waluty angielskiej. Widać z tego, że Anglja chce się zabezpieczyć przed wszelkiemi niespodziankami.

Wahania dolara i funta charakteryzują następujące kursa, notowane dziś na giełdach europejskich:

Na giełdzie paryskiej kurs dewizy nowojorskiej spadł od wczoraj z 16.60 do 15.70, a londyńskiej z 82.05 do 80.42.

W Zurichu notowano Nowy Jork wczoraj 3.255, dziś zaś 3.18. Kurs Londynu spadł na tej giełdzie z 16.68 do 16.33.

W Londynie notowano za 1 funt: 80.34 franków franc. (wczoraj 81.81), a 16.31 franków szwajcarskich (wczoraj 16.60). Natomiast kurs Nowego Yorku pozostał prawie bez zmiany, gdyż notowany był dziś 5.12 i pół, gdy wczoraj 5.12 i siedem ósmych.

W Warszawie

Na dzisiejszej giełdzie kurs kabla na Nowy Jork wynosił 5.47 (wczoraj 5.61), dolara w obrotach prywatnych notowano 5.44. Kurs kabla na Nowy Jork jest jeszcze wyższy od kursu 60 proc. parytetu, który wynosić powinien 5.348. W najbliższych dniach spodziewać się należy obniżenia kursu dolara conajmniej do tego poziomu.

Kurs dewizy londyńskiej wynosił dziś na giełdzie warszawskiej 28.05 — 28.08 (wczoraj 28.70).

Zgon Heleny Paderewskiej

Małżonka wielkiego artysty zmarła wczoraj

Z Morges nadeszła wiadomość, że wczoraj w godzinach wieczornych zmarła małżonka I. J. Paderewskiego, Helena Paderewska. Od dwóch i pół lat organizm małżonki wielkiego artysty toczyła ciężka choroba. Lekarze czuwali stale przy chorej, robiono wszystko, by utrzymać gasnące siły, ale wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Wczoraj nastąpił zgon.

Ś. p. Helena Paderewska przyszła na świat jako córka bar. Rosena, syna generała Rosena. Matka jej umarła w połogu, to też ś. p. Helena wychowywała się u babki swej, z domu Rucińskiej, gdzie wzrastała w tradycjach polskich i katolickich. Wychowanie i wykształcenie odebrała w Warszawie.

W r. 1899 wyszła za mąż za Paderewskiego i odtąd, przez lat zgórą trzydzieści, była nieodstępną towarzyszką męża w podróżach artystycznych i działalności publicznej.

Od lat najmłodszych poświęcała się ś. p. Helena Paderewska pracy społecznej. Jeszcze przed wojną stworzyła w Riond Bosson pod Morges wzorowe gospodarstwo z wielką hodowlą drobiu, gdzie stale odbywały się kursy dla dziewcząt. Podczas wojny działalność społeczna ś. p. Heleny Paderewskiej zatacza coraz szersze kręgi. Ośrodkiem działalności tej, na wielką skalę pomyślanej, staje się założony przez Paderewską zrazu w Ameryce, a potem i w Polsce „Biały Krzyż". Podczas premjerostwa I. J. Paderewskiego i stałego pobytu pp. Paderewskich w Warszawie, powstaje z inicjatywy Heleny Paderewskiej szereg instytucyj społecznych: Towarzystwo Pomocy dla inteligencji (dom towarzystwa w Sulejówku, dla uczczenia fundatorki, nosi od jej imienia nazwę „Helin"), szkoła dla dziewcząt w Julinie, i t. d.

Ś. p. Helena Paderewska odznaczona była papieskim orderem „Pro Ecclesia". Do ostatnich chwil, jak tylko długo pozwalało jej zdrowie, nie ustępowała w pracy społecznej i była towarzyszką pracy męża.

Pogrzeb ś. p. Heleny Paderewskiej odbędzie się w czwartek.

W więzieniu mokotowskiem

Prokurator więzienny Strumpf, pod którego nadzorem byli więźniowie brzescy, odsiadujący karę w więzieniu Mokotowskiem wyraził zgodę na udzielanie co tydzień widzenia b. więźniom brzeskim z ich rodzinami. Widzenia te odbywać się będą bez tak zwanych siatek.

Byli więźniowie brzescy Mastek Barlicki i Dubois spędzają czas w więzieniu nad pracami naukowemi. Rodziny i przyjaciele polityczni b. więźniów dostarczają im listów, książek i gazet.

Czy Z.M.N. istnieje?

W prasie sanacyjnej ukazała się fałszywa pogłoska o rozwiązaniu istniejącego w Poznańskiem i na Pomorzu Związku Młodych Narodowców. Jak się okazuje, prawda przedstawia się w sposób następujący. Z. M. N. był rejestrowany na podstawie dawnej ustawy pruskiej o stowarzyszeniach. Ustawa ta przestała obowiązywać z dniem 1 stycznia r. b.

W związku z tem poszczególne starostwa rozesłały do zarządów Z. M. N. zawiadomienie, że Związek przestał istnieć prawnie. Jednocześnie wszakże dokonywana jest obecnie rejestracja Związku Młodych Narodowców na podstawie nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Sąd Grodzki

W stajni

KIELCE, 16. I. W historycznym pałacu biskupów krakowskich w Kielcach, w bocznem skrzydle budynku mieściły się ongiś stajnie. Dziś urzęduje tam Sąd Grodzki.

Koleje, Poczta i Kontrola

Nowa pragmatyka i nowe uposażenia

Dzisiejszy Dz. Ustaw przynosi cztery rozporządzenia Rady Ministrów i jedno rozporządzenie prezesa Najwyższej Izby Kontroli, które dotyczą uposażenia względnie stosunku służbowego pracowników.

Pragmatyka kolejowa

Pierwsze z nich to pragmatyka pracowników kolei państwowych, wzorowana na pragmatyce urzędniczej. W pragmatyce tej znajduje się paragraf, który nadaje ministrowi Komunikacji prawo przeniesienia w stan nieczynny każdego pracownika w razie zmian w organizacji PKP lub dla dobra służby. Po 6 miesiącach w stanie nieczynnym pracownik etatowy, a po 3 miesiącach pracownik stały, automatycznie zostaje przeniesiony w stan spoczynku.

W ciągu 5 lat od daty mianowania na stanowisko etatowe, lub w ciągu 10 lat od mianowania na stanowisko urzędnika stałego może pracownik być zwolniony ze służby bez podania przyczyn za trzymiesięcznem wymówieniem.

Urlopy przysługują pracownikom umysłowym, pracującym poniżej 3 lat — 14 dni, do 10 lat — 21 dni, do 20 lat — 28 dni i powyżej 20 lat 35 dni. Pracownicy fizyczni, mający do 3 lat służby otrzymają urlop 8 dniowy, a mający ponad 3 lata służby urlop 15 dniowy.

Pragmatyka pocztowa

Zupełnie podobnie uregulowana została w drugiem rozporządzeniu sprawa pragmatyki pracowników poczt, telegrafu i telefonu. Pracownik stały może zostać zwolniony ze służby, jeżeli w ciągu 3 lat otrzyma dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną. Urlopy pracowników poczt zostały unormowane w zależności z jednej strony od lat służby z drugiej od grupy uposażenia. Długość urlopu waha się w granicach od 2 do 5 tygodni. Uposażenia pracowników kolei i pracowników poczt podane w dzisiejszym Dz. Ustaw odpowiadają całkowicie zapowiedzianym przez nas w swoim czasie grupom uposażeniowym, na poczcie i na kolejach. Na kolejach ustanowiono 14 grup uposażenia w granicach od 100 do 1000 zł., przyczem rozróżnia się pracowników praktykantów, pracowników dniówkowych czyli stałych i pracowników etatowych. Dodatek lokalny obejmuje od 15 do 150 zł. dla pracowników dniówkowych, zaś od 50 gr. do 1.40 zł. dziennie dla Warszawy. Zaszeregowanie pracowników kolei przedstawia się jak następuje:

Uposażenia pocztowców dzielą się na 11 grup również w granicach od 100 do 1000 zł. Dodatek lokalny dla Warszawy, tak jak i dla kolejarzy waha się od 100 do 150 zł. Dodatek funkcyjny wynosi od 30 zł. dla naczelnika urzędu V-ej klasy do 500 zł. dla dyrektora dyrekcji poczt i telegrafu.

Uposażenia w N. I. K.

Rozporządzenie prezesa NIK normuje uposażenie funkcjonarjuszów kontroli państwowej. Wiceprezes NIK otrzymuje uposażenie grupy III-ej.

Urzędnicy, nieposiadający wykształcenia wyższego, będą w przyszłości awansować najwyżej do grupy VII-ej. Funkcjonarjuszom kontroli państwowej w Warszawie przyznano dodatki lokalne: grupa III-cia 225 zł., IV — 150 zł., V — 100 zł., VI — 65 zł., VII — 50 zł., VIII — 40 zł., IX — 30 zł. X — 25 zł., XI — 20 zł. XII — 15 zł. Zasady zaszeregowania są te same, co dla innych urzędników państwowych. Dodatki funkcyjne przyznano wiceprezesowi N. I. K. 1.500 zł. miesięcznie, dyrektorom departamentów — 600 zł., naczelnikom wydziałów w Warszawie — 300 zł. i w okręgach — 200 zł. miesięcznie. Dodatki służbowe otrzymywać będą radcy N. I. K. w Warszawie — 100 zł. i w okręgach — 75 zł., referenci w Warszawie 60 zł., w okręgach 50 zł.

Tragedja w Żelechowie

Odroczenie rozprawy

W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie znalazła się dzisiaj sprawa Konstantego Biernackiego, rachmistrza Magistratu miasta Żelechowa, oskarżonego o zabójstwo żony swej, Stanisławy. Obszerne tło tragedji, jaka rozegrała się w Sądzie Grodzkim w Siedlcach, gdzie dokonane zostało zabójstwo, podaliśmy w numerze wczorajszym ABC. Biernacki skazany był przez Sąd Okręgowy w Siedlcach na 2 lata więzienia. Wobec choroby obrońcy, adwokata Niedzielskiego, rozprawa uległa odroczeniu.

Sekcja zwłok żebraczki

Ojciec zmarłej zażądał ustalenia przyczyny zgonu

W dniu dzisiejszym Prokuratorja Warszawska zarządziła sekcję zwłok Karoliny Antoniewiez, która z nieustalonej przyczyny zmarła dn. 12 b. m. w szpitalu żydowskim na Czystem. Zarządzenie to zostało dokonane na żądanie ojca zmarłej.

Kwestję żebractwa zawodowego i włóczęgostwa na terenie Warszawy władze uregulowały w sposób następujący: Podejrzani o powyższe skierowywani są do specjalnego sądu do spraw żebraczych, skąd przydzielani są do szpitali w razie słabego stanu zdrowia, do Domu Pracy Przymusowej w razie stwierdzenia dobrego stanu zdrowia i udowodnionego żebractwa czy włóczęgostwa, ewentualnie do więzienia, jeśli dany osobnik jest zwykłym przestępcą.

Jest to zupełnie słuszne i odpowiednie uregulowanie sprawy żebractwa i włóczęgostwa. W praktyce jednak okazuje się, że wykonanie ustawy, szczególnie przez niższych funkcjonarjuszów, pozostawia często wiele do życzenia. Sprawa Karoliny Antoniewiez, zam. przy ul. Bartlickiej 13, w niedługim czasie wejdzie na wokandę sądową. Antoniewiczównę schwytano na żebractwie w 13. komisarjacie, który odesłał ją do 4. komisarjatu. Ponieważ Antoniewiczówna była chora umysłowo, postanowiono skierować ją do szpitala na Czystem na obserwację. Już w drodze sanitarjuszka musiała jej dać zastrzyk, w celu utrzymania jej przy życiu. Dnia 12 b. m. ojciec jej, na którego żebractwem Antoniewiez zarabiała, zaczął się dowiadywać o los córki i wreszcie w szpitalu na Czystem powiedziano mu, że córka nie żyje.

Wykopane skarby

WARSZAWA, 16. I. (PAT.).— Dyrekcja Państwowych Zbiorów Sztuki zakupiła skarb, wykopany w gminie Karczmiska pow. puławskiego, składający się z 4.500 numizmatów, między którymi znajdują się monety z epoki Bolesława Śmiałego, Władysława Hermana, Bolesława Krzywoustego i dynary krzyżowe. Wykopalisko to ze względów naukowych przedstawia bardzo znaczną wartość

List Stawiskiego do syna

znaleziony w willi „Vieux-Logis"

Jak wiadomo, podczas rewizji w willi „Vieux - Logis", w której popełnił samobójstwo Stawiski, policja znalazła 3 listy, napisane przez oszusta do żony, syna i córki. Dzieci Stawiskiego są jeszcze b[illegible] małe, to też przeznaczone dla nich listy będą im odczytane dopiero za lat kilka, czy kilkanaście. Treść listu do syna jest następująca:

„Mój najukochańszy synku!

W chwili, gdy Twoja matka uzna za stosowne zapoznać cię z treścią niniejszego listu, będziesz zapewne dojrzałym mężczyzną, a przynajmniej tak dużym już chłopcem, aby móc zrozumieć te straszne wypadki, które ostatnio zaszły w życiu nas wszystkich. Chciałem bardzo i matce i wam zapewnić życie zbytkowne, a przynajmniej bardzo wygodne. Los zrządził jednak inaczej. Spiętrzyły się na mej drodze tak wielkie trudności, że walka z niemi była dla mnie niemożliwa. Pozostawało mi tylko zniknąć, gdyż inaczej stałbym się dla was przeszkodą.

Postanowienie swe powziąłem w wielkim bólu, ale nie mogłem postąpić inaczej, groziło mi bowiem wykreślenie z życia na lat dziesięć albo i piętnaście, to znaczy, że gdybym znowu znalazł się przy was, byłbym już niemal starcem. A przecież twoja mama, mój synku, jest młoda, ma prawo do życia i zasługuje na to całkowicie, aby jeszcze być szczęśliwą.

Nie sądź mnie, moje dziecko. Zresztą matka ci na to nie pozwoli. Chciałbym, abyś mi przebaczył, że pozbawiłem cię ojca, podpory, do której miałeś całkowite prawo. Byłbym tak bardzo szczęśliwy, gdyby mi dane było patrzeć, jak rośniecie oboje. Powodzenie mojego syna napawałoby mnie kiedyś dumą.

Mój synu drogi! Myśl, że nie mógłbym patrzeć na was, że stałbym się kiedyś człowiekiem zupełnie obcym, była dla mnie tak straszna, że coraz bardziej utrwalam się w przekonaniu, że moje postanowienie jest jedynie właściwe z tego wszystkiego, co mogłem był uczynić.

Jeśli teraz piszę do ciebie, mój synu, robię to dlatego, że przecież ty będziesz głową rodziny, oraz dlatego, że chcę, abyś dobrze wiedział, jak bardzo kochałem twą matkę. Miłość do niej była jedynem wielkiem mojem szczęściem przez tych kilka lat wspólnego pożycia. Jesteś za młody, mój kochany synu, aby móc zrozumieć znaczenie tych słów, lecz gdy tylko poznasz życie, napewno dokładnie je ocenisz.

Twoja matka, mój synu, była dla mnie wszystkiem: Nietylko żoną, kochanką, przyjaciółką i powiernicą, lecz nawet matką. Nie dziw się, że piszę wszystko w czasie przeszłym, lecz wiem doskonale, że wtedy, gdy czytać będziesz ten list, dawno już mnie nie będzie na świecie.

Matka twoja była dla mnie także promykiem słońca, błękitem nieba, chciałbym więc bardzo, abyś ją otoczył wielką tkliwością i serdecznością, gdyż bardzo tego potrzebuje. Wierzę, że starać się będziesz o to, aby jej niczem nie zmartwić. Wierzę, że tak będziesz ją uspakajać, jak ona uspakajała ciebie, gdyś był maleńki, lub jak robiłem to ja po powrocie do domu, jeśli jeszcze nie spaliście. Otocz swą matkę najserdeczniejszem uczuciem, opiekuj się nią. Wiem, że masz dobre serce, bo składałeś tego liczne dowody nawet wtedy, gdy byłeś jeszcze zupełnie mały.

Mój chłopcze, kochaj swoją mamusię! Niech twoja miłość synowska zatrze to wielkie zmartwienie, jakie musiałem jej wyrządzić. Bądź zawsze dzielnym i porządnym chłopcem, nigdy nie schodź z uczciwej drogi, a gdy tylko dorośniesz, czuwaj nieustannie nad swoją matką i siostrą. Na wypadek zaś, gdyby matka twoja chciała stworzyć sobie nowe życie, nie miej do niej o to żalu, gdyż ma do tego pełne prawo. Wytłumacz sobie wtedy, że nasza powłoka cielesna jest tego rodzaju, że upomina się zawsze o swoje prawa. Jeżeli tylko matka, poza przyjemnościami, jakie będzie mieć w obcowaniu z tobą, z twoją siostrą, stworzy sobie jeszcze trochę szczęścia osobistego, powinniście oboje bardzo się z tego cieszyć. Największem jednak szczęściem dla niej będzie napewno to, co dacie jej wy oboje za to wszystko, czem ona sama was darzyć będzie stale.

Mój malutki! Przyciskam cię mocno do serca i całuję, błogosławiąc zgóry za ten bezmiar uczucia, jakim otoczysz naszą kochaną matkę.

Twój nieszczęśliwy ojciec

A jednak...

Ciągłe wątpliwości co do samobójstwa

PARYŻ, 15.1. — Władze bezpieczeństwa przesłuchiwały wielu świadków w sprawie Stawiskiego przyczem największą uwagę przywiązuje się do zeznań Voix, który wraz ze swą przyjaciółką towarzyszył oszustowi w ucieczce do Chamonix.

Wdowa po Stawiskim zaprzeczyła wiadomości, jakoby w pokoju, gdzie jej mąż popełnił samobójstwo, znaleziono drugą kulę rewolwerową. Gdy weszła do pokoju, w którym leżał Stawiski z przestrzeloną głową, zwróciła uwagę na leżący na łóżku rewolwer, na co komisarz oświadczył, że umyślnie wyjęto rewolwer z ręki Stawiskiego, aby nie strzelił do siebie po raz drugi. Takie wyjaśnienie jednak budzi poważne podejrzenia.

Zeznający w roli świadka dr. Jamin, który udzielił pierwszej pomocy rannemu, utrzymuje, że wezwany był o godzinie szesnastej i przybył do willi w ciągu pięciu minut. Udzieliwszy pierwszej pomocy, zażądał przewiezienia Stawiskiego do szpitala, jednakowoż formalności śledcze i wykonywanie zdjęć opóźniły przewiezienie, skutkiem czego Stawiski znalazł się w szpitalu dopiero o siedemnastej trzydzieści. Jamin zeznaje dalej, że w pokoju znaleziono ślady jednej kuli i że wszystko świadczy za tem, iż Stawiski istotnie popełnił samobójstwo. Lekarz zdziwiony jest jednak faktem wyrwania broni z ręki Stawiskiego, rzekomo w obawie, by nie strzelił do siebie ponownie, skoro przecież był on w stanie agonji.

Rozpoczęcie obrad Rady Ligi Narodów

GENEWA 15.1. Dziś rozpoczęła się przedpołudniem 78 sesja Rady Ligi Narodów, pod przewodnictwem ministra Becka.

Pierwsza część posiedzenia była poufna.

W związku z punktem porządku dziennego, dotyczącym plebiscytu w Zagłębiu Saary, delegat Francji zażądał, aby zwrócić uwagę rządu niemieckiego na ten punkt porządku dziennego oraz, aby dyskusja odbyła się w drugiej połowie tygodnia, co ułatwiłoby delegatowi Niemiec wzięcie udziału w tej dyskusji.

Nowa konstytucja w Austrji

WIEDEŃ 15.1. Ogłoszono tu projekt nowej konstytucji austrjackiej. Proponuje on cztery izby; gospodarszą, krajów, państwową oraz dla spraw kultury.

Posłów do Rady Gospodarczej wysyłałyby stany gospodarcze. Rada Krajów składałaby się z osiemnastu członków — po dwu z każdego kraju. Rada Państwa składałaby się z pięćdziesięciu członków, mianowanych przez prezydenta.

2 katastrofy samolotowe

PARYŻ 15.1. Pod Nevers miała miejsce straszna katastrofa samolotowa. Aparat spadł ze znacznej wysokości, a przy zderzeniu z ziemią nastąpił wybuch zbiornika z benzyną. Sześć osób spłonęło, w ich liczbie znajdował się gubernator Indochin, Pasquier.

BERLIN 15.1. Pod Würtzburgiem spadł samolot sportowy, przyczem pasażer poniósł śmierć na miejscu, a pilot jest ciężko ranny.

Dewaluacja korony czeskiej o 15 — 20 procent?

Przesadne pogłoski

W Pradze rozeszły się pogłoski o planach obniżenia kursu korony czeskiej o 15 — 20 procent. Podobno minister skarbu Trapl jest zwolennikiem tego planu, przedstawionego przez b. ministra Englischa.

Równocześnie z obniżeniem kursu korony, należałoby według opinji dr. Englischa podjąć zarządzenia, zmierzające do ożywienia życia gospodarczego drogą zwiększenia kredytów i t. p.

Zaznaczyć jednak należy, że większe ugrupowania polityczne w Czechosłowacji, jak również życie gospodarcze, jest przeciwne dewaluowaniu korony. Czechosłowacja jest krajem drobnych oszczędności, podobnie jak np. Francja. Wkłady bankowe i oszczędnościowe wynoszą około 70 miljardów koron czeskich.

Jest rzeczą jasną, że „ciułacze" będą przeciwni projektom Englischa, które, jak dotąd, znalazły uznanie jedynie w kołach większych rolników, silnie zadłużonych.

Strzały w „bieda-szybie"

Walka dwóch poszukiwaczy o prawa do złóż węglowych

Mamy do zanotowania niezwykle ciekawą sprawę, niedawno przypominającą historje, opisywane przez Londona na tle stosunków poszukiwaczy złota, górników itp. Sprawa, którą rozegrała się w dniu dzisiejszym w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie jest o tyle ciekawa i charakterystyczna, że dotyczy t. zw. w gwarze górniczej „biedaszybów".

Przed laty, gdy nie było jeszcze ustawy górniczej, normującej kwestję otwarcia i eksploatacji kopalń węgla, niejaki Jan Michalczyk nabył działkę ziemi w okolicy Dąbrowy Górniczej, spodziewając się, iż kryje w sobie węgiel. Michalczyk zaznaczył granice swej posiadłości kołkami i przystąpił do pracy.

Istotnie przewidywania jego były słuszne, gdyż wkrótce natrafił on na bogatą żyłę węglową. Z małego szybu wkrótce, dzięki staraniom i pracy Michalczyka, na działce ziemi powstała maleńka kopalnia węgla. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie Antoni Rykała, który również, jak Michalczyk, trudnił się eksploatacją terenów, z tą jedynie różnicą, że Rykała lubił korzystać z cudzej pracy i z cudzego doświadczenia. Przewidując, iż wpobliżu terenów Michalczyka znajdują się bogate złoża węgla, Rykała zakupił wpobliżu działkę i rozpoczął poszukiwania.

W poszukiwaniach tych nie krępował się wszakże granicą, jaka biegła po powierzchni ziemi i podziemnemi korytarzami przedostał się na terytorjum Michalczyka. Na tem tle dochodziło między obu poszukiwaczami do scysyj i sprzeczek, które wreszcie doprowadziły do wzajemnej, głębokiej i zażartej nienawiści. Przed rokiem obaj przewnicy spotkali się pod ziemią, gdyż korytarz, wykopany przez Rykałę, sięgnął do bocznej odnogi kopalni Michalczyka. Wówczas Michalczyk oddał kilka strzałów rewolwerowych. Jedna z kul raniła Rykałę.

Na przewodzie sądowym w Sosnowcu Michalczyk tłumaczył się, iż nie miał zamiaru strzelać do Rykały. W momencie, gdy obaj antagoniści spotkali się pod ziemią, Rykała uzbrojony był w ciężki kilof i groził życiu Michalczyka. Widząc niebezpieczeństwo, Michalczyk postanowił przerazić i odstraszyć przeciwnika i w tym celu wystrzelił w górę. Przy repetowaniu broni nastąpił strzał, który ugodził Rykałę. Sąd Okręgowy w Sosnowcu skazał Michalczyka na 5 lat więzienia za przekroczenie obrony koniecznej. W dniu dzisiejszym Sąd Apelacyjny złagodził oskarżonemu wymiar kary do 2 lat więzienia.

Trzęsienie ziemi w Indjach

LONDYN, 15. 1. Sejsmografy w Greenwich zarejestrowały gwałtowne trzęsienie ziemi w odległości mniej więcej 8000 kilometrów.

Później dopiero okazało się, że trzęsienie ziemi nawiedziło prowincję Bengal. W Kalkucie trwało ono trzy minuty i wyrządziło wielkie szkody, między innemi uległy zniszczeniu wielkie gmachy rządowe i kościół katolicki.

Najbardziej jednak katastrofa dała się odczuć w Jamalpur, gdzie wstrząsy trwały pięć minut. Siedem osób zostało zabitych, a dworzec w Jamalpur zawalił się.

W prowincji Bihar wstrząsy były również bardzo silne. Ogółem dwadzieścia pięć osób straciło życie, a dwieście odniosło ciężkie rany. Jest to statystyka tymczasowa, gdyż mnóstwo zabitych i rannych leży dotąd pod gruzami.

KALKUTA, 16. 1. (PAT.). Według urzędowych danych ofiarami trzęsienia ziemi w Indjach padło 56-ciu w zabitych i 407 rannych. Zgórą 4000 domów uległo uszkodzeniom.

Niemiecko-francuski

Zatarg handlowy

PARYŻ 15.1. Oczekują tu ogłoszenia komunikatu urzędowego, stanowiącego odpowiedź na notę niemiecką, która zapowiada ograniczenie wwozu francuskiego do Niemiec o sto sześćdziesiąt miljonów franków. Miarodajne koła zwracają uwagę, że jakkolwiek Francja pragnie zredukować wywóz z Rzeszy do Francji o trzysta miljonów franków, to jednak nadwyżka bilansu handlowego wynosi na korzyść Niemiec dziewięćset miljonów franków. Toteż, wobec stworzonego przez Niemcy stanu rzeczy, Francja będzie musiała przedsięwziąć nowe kroki, bardziej odpowiadające wytworzonemu położeniu.

Komunikat oficjalny w tej sprawie głosi, iż rząd francuski nie może przyjąć omawianych ograniczeń przeciwko wywozowi swemu do Niemiec, przyczem odpowiedź na ten komunikat spodziewana jest w Paryżu jeszcze przed dziewiętnastym stycznia, to znaczy przed datą wejścia w życie nowych zarządzeń francuskich.

Prof. Birżyszka wyjechał

Znany nacjonalista litewski, prof. Birżyszka, opuścił Wilno, odjeżdżając do Kowna. Prof. Birżyszka tłumaczy, że celem jego pobytu w Polsce były studja nad odtworzeniem historycznego godła Litwy. W tym celu bawił on w Wilnie, Warszawie i Krakowie, gdzie odbył konferencję z prof. Semkowiczem. Prof. Birżyszka zaprzecza kategorycznie, jakoby miał prowadzić konferencje polityczne w Polsce. Podobno źródłem tego rodzaju pogłosek był fakt nieprzychylnego ustosunkowania się prof. Birżyszki do rządzącej partji na Litwie, Tautininków.

Tyfus plamisty na Kresach

Do Warszawy nadeszły wiadomości, iż w Cholnicach pod Baranowiczami zaobserwowano liczne wypadki tyfusu plamistego. Ilość tych wypadków była bardzo duża, wyniosła bowiem przeszło 20, przeto centralne władze służby zdrowia wydały zarządzenia celem uniemożliwienia dalszego szerzenia się tej choroby. Zachodzi podejrzenie, że tyfus ten został przywleczony z granicy sowieckiej.

Losowanie książeczek P.K.O.

Dnia 15 stycznia 1934 r. odbyło się w Centrali P. K. O. w Warszawie 31-sze zrzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe Serji I-ej.

Po zł. 1000 otrzymają właściciele następujących książeczek:

Nr. 792 3164 4658 5367 6822 8186 9239 9351 11496 12003 13109 17067 19204 21285 22054 22101 23972 24527 26864 28064 31018 31756 32854 33788 37830 38670 43476 44165 45515.

Wylosowana dawniej a niepodjęta książeczka premjowana Nr. 9478 Serji I-ej.

Olbrzymia afera

na szkodę Międzynar. Tow. Wagonów Sypialnych

Straty towarzystwa wynoszą 350 tys. zł.

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpoznaje dzisiaj olbrzymią aferę na szkodę Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych. Jako oskarżeni w tej sprawie zajęli ławę podsądnych Franciszek Skrebowski, kierownik i naczelnik warsztatów reparacyjnych towarzystwa oraz Włodzimierz Bondorowski, kasjer tej instytucji.

Obaj oni spokrewnieni z sobą, utrzymywali bardzo wysoki tryb życia, żyjąc na szeroką skalę, grając większymi sumami na wyścigach itp. W r. 1931 wykryto skąd Skrebowski i Bonderowski czerpali fundusze na tak świetne i błyszczące życie. Okazało się w czasie przeprowadzonej niespodziewanie rewizji, iż od paru lat obaj oskarżeni dopuszczali się wyrafinowanych i systematycznych fałszerstw i przywłaszczeń.

Skrebowski pozostawał w stosunkach z rozmaitymi firmami, dostarczającemi materjały i na tem tle dopuszczał się nadużyć, polegających na tem, że dostawcom nie płacono całkowitych należności, a tylko w pewnej części, otrzymując oczywiście pokwitowania drogą podstępu na całość. W ten sam sposób osiągali oni korzyść materjalną, nie wpłacając pełnych należności na Fundusz Bezrobocia do ZUPU i innych instytucyj. Gdy dostawcy interpelowali w tych sprawach, oskarżeni tłumaczyli się względami formalnemi. Ażeby zaś na terenie własnego biura nadużycia nie wydały się, obaj spryciarze fałszowali pokwitowania PKO i przekazy pocztowe. W ten sposób osiągnęli oni w przeciągu dwu lat około 350.000 zł.

Badani w śledztwie, jak również na rozprawie sądowej, nie przyznali się do winy. Skrebowski twierdzi, iż posiadał osobisty majątek, który zezwalał mu na wystawny tryb życia, mianowicie stał on się właścicielem spadku w wysokości 65.000 franków szwajcarskich, ponadto zaś posiadał przedsiębiorstwo [illegible] za Mokotowem, działkę ziemi w Zakopanem, żona zaś jego dobrze prosperujący sklep jubilerski oraz sklep z kapeluszami w Warszawie.

Również i drugi oskarżony Bondorowski nie przyznaje się do udziału w machinacjach, mówiąc, że był dobrze uposażony oraz prowadził również interesy handlowe.

Ekspertyza ksiąg towarzystwa wykazała, iż w księgach tych figurują ślady od skrobań. Ekspertyza zaś grafologiczna, której poddano zakwestjonowane dowody kasowe stwierdziła, iż podrobione były one ręką oskarżonych.

Rozprawa z uwagi na olbrzymi materjał rachunkowy, jak również wielką ilość dowodów rzeczowych, dostarczonych do sądu i świadków wezwanych na rozprawę, głównie spośród urzędników towarzystwa i dostawców poszkodowanych firm, potrwa prawdopodobnie 3 do 4 dni.

Znów upadłość

Nowy Rok przyniósł w życiu gospodarczem zwiększoną falę upadłości. Do Sądu Handlowego wpływają wciąż podania o ogłoszenie upadłości szeregu poważnych firm. W dniu wczorajszym wydział II handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość Centralnego Biura Sprzedaży Polskich Wyrobów Obuwia Gumowego przy ul. Wspólnej 24.

Małżeństwo francusko-polskie

Donoszą nam z Paryża: W kole ściśle rodzinnem odbył się tutaj akt zaślubin p. Roger Kaeppelina, kawalera Legji Honorowej, znanego od lat przeszło 10 w Polsce przedstawiciela wielkiego przemysłu francuskiego, oraz monopolu tytoniowego francuskiego i wybitnego dziennikarza na stanowisku specjalnego korespondenta „Tempsa", a dawniej ajencji „Havasa" w Warszawie, z panną Janiną Bierzyńską, referentką w Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie.

Nowozaślubiona jest córką znanego swego czasu wybitnego dyrektora cukrowni ś. p. Tadeusza Bierzyńskiego, a wnuczką powstańca, zesłanego w 1863 r.

Italia Fascista
III.
Poza kapitalizmem i komunizmem
Nowe oblicze korporacyj

(Korespondencja własna „ABC")

Rzym, styczeń 1934 r.

Idea korporacyjna, ogarniająca coraz szerzej życie współczesnych Włoch, nie posiada jeszcze wyraźnie skrystalizowanego oblicza. Walka z komunizmem i potrzeba przeciwstawienia się jego zwycięskim wpływom w zaraniu ruchu, stawiała inne zadanie przed organizacjami korporatywnemi, aniżeli dziś.

Najpierw walka z marksizmem

Marksizm. głoszący zasadę walki klas, w zorganizowanych szeregach związków zawodowych widział narzędzie. prowadzące do zwycięskiej rozgrywki pomiędzy proletarjatem wsi i miast, a kapitałem. Faszyzm, szukający w doktrynie wzajemnego współdziałania i dróg wyjścia dla swych rozstrzygnięć, widział i widzi w organizacjach zawodowo - korporacyjnych przedewszystkiem element harmonji i ładu społecznego. Korporacje zawodowe to nie ogniska konfliktów, lecz elementy ułatwiające współdziałanie uzupełniających się interesów. Przemożny wpływ państwa i rozwój idej imperjalistycznych, przy opanowaniu skłonności syndykalistycznych, stworzył ze zrzeszeń korporacyjnych organ wykonawczy władzy państwowej.

Konieczność wyrównania różnic pomiędzy światem kapitału, a światem pracy. widoczna była w barwach szczególnie jaskrawych w pierwszym okresie władania faszyzmu. Nastrój mas robotniczych i wpływy komunistyczne podkreślały niedomagania istniejącego stanu rzeczy. Faszyzm wyzyskał zręcznie organizacje zawodowe, jako czynnik, prowadzący akcję wyrównawczą w zakresie rozdziału dochodu społecznego i stabilizacji kosztów produkcji w wysokości, odpowiadającej warunkom gospodarczym Włoch.

Potem biurokracja

Biurokracja partyjna i jej apetyt doprowadza do przepełnienia organizacyj zawodowych przez wielką ilość działaczy faszystowskich. Uformowanie płatnych stanowisk sekretarzy związków tak robotniczych, jak i pracodawców biurokratyzuje te organizacje, obciążając je znacznemi kosztami nieprodukcyjnemi. Wpływ tego elementu na charakter organizacyj korporacyjnych należy uważać w wielu wypadkach za wybitnie szkodliwy.

Zakończenie pierwszego etapu w rozwoju organizacyj korporacyjnych zbiegło się z okresem prowizorycznego uregulowania początkowych zadań, stawianych tym ciałom po zwycięstwie faszyzmu. Życie gospodarcze i potęgujące się trudności ekonomiczne, związane z dojrzewaniem koniecznych przemian społeczno - ustrojowych, postawiły przed organizacjami korporacyjnemi nowe zadania. Tak początkowe próby regulacji produkcji w drodze wolnej gry interesów, jak następnie interwencjonizm państwowy wykazały, iż nie prowadzą do urzeczywistnienia tego celu, jakim było podniesienie ogólnego dobrobytu przy zachowaniu możliwie szerokiej inicjatywy prywatnej. Ujemna rola państwa w zakresie bezpośredniego regulowania warunków i norm produkcji kazała szukać innego czynnika, któryby w mniej biurokratyczny sposób spełnił zadania chwili.

Wreszcie integralny korporacjonizm

Skłonności syndykalistyczne, jakie widzimy w całej działalności Mussoliniego są związane z jego przeszłością i z wpływem, jaki myśl syndykalistyczna wywierała na niego, jako działacza robotniczego. Wpływ syndykalizmu, jako też i niechęć do naśladowania doświadczeń sowieckich, podnosiła rolę organizacyj korporacyjnych. Przyjęcie zasady planu gospodarczego, przekreślenie dotychczas dominujących motywów gospodarki kapitalistycznej, jako punktu wyjścia dla działalności produkcyjnej Włoch wysunęło rolę organizacyj korporacyjnych. Dotychczasowy papierowy rewolucjonizm faszyzmu po ostatnich wystąpieniach Mussoliniego, zaczyna nabierać rumieńców i staje się naprawdę czynnikiem świadomym istotnych przemian społeczno - gospodarczych w życiu Europy.

Organizacje korporatywne pozwalają na zespolenie cech planowości gospodarczej z zachowaniem pewnej inicjatywy indywidualnej i dają możność usunięcia aparatu państwowego od bezpośrednich zagadnień gospodarczych. Ten stan rzeczy otwiera przed organizacjami korporacyjnemi nowy. drugi etap działalności.

Niechęć do marksizmu i zasada współdziałania, jako naczelna zasada w życiu Włoch faszystowskich zaciemnia w pewnej mierze prostą strukturę organizacyjną korporacji.

Rolnik i młynarz razem

W projekcie integralnego korporacjonizmu niejasną staje się struktura samych korporacyj. Dotychczasowe metody grupowania organizacyj zawodowych jednostek o podobnem lub pokrewnem zajęciu zamykało poprzez zespół tych organizacyj całokształt elementów produkcyjnych kraju. Przy dotychczasowej strukturze możność porządkowania stosunków pomiędzy prostemi elementami organizacyjnemi, jakiemi były organizacje zawodowe, a całością nadrzędną, kształtującą plan gospodarczy, przedstawiała się w sposób nieskomplikowany. Przyjęcie nowej zasady w organizacji korporacyjnej, mającej grupować różnorodne zawody w jednym zespole w związku z ich polem pracy, utrudnia możność przejrzystego planowania i rozporządzania tak materjałem ludzkim. jak i środkami wytwórczości. Wiązanie naprzykład w korporacyjnej organizacji rolniczej jednocześnie producentów pszenicy z młynarzami i piekarzami, jako wytwórcami chleba, nie stwarza logicznej całości, albowiem przy tak ujętym schemacie można dowolnie włączać do każdej organizacji korporacyjnej coraz to nowe dziedziny wytwórczości.

Znaczenie eksperymentu

Eksperyment włoski, polegający na wykorzystaniu organizacyj korporacyjnych dla ukrócenia chaosu, panującego w życiu gospodarczem, jest bardzo cenny i może stać się skutecznem powiązaniem pomiędzy dotychczasowemi próbami świata kapitalistycznego a doświadczeniami komunistycznemi. Eksperyment ten jest jednak jeszcze eksperymentem, obejmującym całokształt zagadnień i wobec tego rezultaty jego nie mogą być ani zadawalniające, ani miarodajne.

J. K-icz.

16.I.1934

Rozbrojone Niemcy

Podobno niemiecka odpowiedź na aide-mémoire francuski, doręczony 1. I. 34 kanclerzowi Hitler'owi przez ambasadora François-Poncet'a, a określający stanowisko Francji wobec wniosków rozbrojeniowych, t. j. zbrojeniowych, Niemiec, przedstawionych 24. XI. 33, jest już gotowa. Błyskawicznego pospiechu Wilhelmstrasse nie rozwija w tej sprawie. Bo czas sobie płynie, płynie, a codzienne postępy Niemiec w zbrojeniach rosną, rosną.

Jen. Niessel, który przed dziesięciu laty był w Polsce na czele francuskiej misji wojskowej i zostawił u nas najlepsze wspomnienia, ogłosił w Revue des Deux Mondes z 1-go b. m. rzecz o stanie liczbowym wojska niemieckiego. Zestawienia i obliczenia, dotyczące tej pół-tajemnicy, pojawiają się dosyć często. Rrzadko jednak mają za sobą, obok tak wzbudzającego zaufanie miejsca, w którem się ukazują, równą powagę nazwiska piszącego, gdyż jen. Niessel jest szczególnym znawcą organizacyj wojskowych dzisiejszych, z dużą znajomością zagranicy.

Są to zatem obliczenia, którym ścisłość, płynąca ze znawstwa, nakłada ostrożność wniosków i liczb.

Na obraz, skreślony przez jen. Niessel'a, składają się dane następujące:

1. Reichswehry 200 tys. zamiast dozwolonych 100 tys. Stało się to w ten sposób, że 12-letnią służbę wojskową omijano wcześniejszemi zwolnieniami pod różnemi pozorami, tworząc wyćwiczone rezerwy, a przyjmując nowych żołnierzy na opróżnione miejsca. Wobec tego, że trzy czwarte żołnierzy Reichswehry mają wyćwiczenie na podoficerów, potrojenie rzekomych 7-miu dywizyj jej do liczby 21, przez uzupełnienia z organizacyj wojskowych, jest odrazu możliwe.

2. Policji, równej wojsku w uzbrojeniu i skoszarowanej, 60 tys. Liczbę Schutzpolizei w r. 1920 określono na 150 tys. i 17 tys. żandarmerji, a w r. 1926 pozwolono na skoszarowanie 35 tys., z zastrzeżeniem uchylenia wszelkich cech służby wojskowej. W rzeczywistości skoszarowanych jest dużo więcej, dołącza się do tego 12 tys. szkoły policyjnej, razem najmniej 60 tys., a cała policja ma przygotowanie i uzbrojenie wojskowe.

3. Conajmniej 1 miljon istotnego wojska w hitlerowskich oddziałach szturmowych S. A., które w ciągu r. ub. pochłonęły inne organizacje ze Stahlhelmem włącznie. Podzielone są one na 7 obwodów, pokrywających się obszarem z 7 dywizjami Reichswehry, co wskazuje całkowitą łączność mobilizacyjną z wojskiem. Wedle poważnych danych jest obecnie 250 pułków S. A.

4. Około 6 miljonów w luźniejszych organizacjach wojskowo-sportowych. Na czele stoi Komisarz sportu Rzeszy. Niemcy są, w tym względzie, podzielone na 16 obwodów, obejmujących 48 grup, przyczem do jednej z grup Prus Wschodnich należy Gdańsk. W zakres tych niewinnych zabaw wchodzi strzelanie, ćwiczenia wojskowe w polu, wszystkie służby pomocnicze od cyklizmu i motocyklizmu, przez łączność telefoniczną, radjową i t. d., aż do robót pionierskich. Same stowarzyszenia sportowe młodzieży szkół wyższych, z podobnemi ćwiczeniami, obejmują 140 tys. członków, tak że i oficerów nie braknie.

5. Od r. 1934 obowiązuje obowiązkowa służba pracy, t. zw. Arbeitsdienstpflicht, całą młodzież 20-letnią, a ponieważ z tą pracą, w 30-tu obwodach Rzeszy, połączone jest przysposobienie wojskowe z wyraźnem dowództwem, jest to poprostu przywrócenie w zarodku powszechnej służby wojskowej.

W Genewie, w tym tygodniu, zacznie się znowu uruchomianie Konferencji Rozbrojeniowej, obok rokowań bezpośrednich francusko-niemieckich, a wszystko to na takiem właśnie tle już przeprowadzonej zamiany Niemiec w wielki obóz wojskowy: któż zdoła zarzucić kanclerzowi Hitler'owi, że próżnuje i traci czas?

Stanisław Stroński.

P. Dziadosz
Komisarzem w Warszawie?

Jak podaje dzisiejsza prasa poranna, sprawa nominowania komisarza rządowego w Warszawie, który obejmie Zarząd Miejski, po rozwiązaniu Magistratu i Rady Miejskiej, została ostatecznie zdecydowana. Według informacji kół miarodajnych należy oczekiwać w najbliższej przyszłości rozporządzenia ministra Spr. Wewn., które ustali termin przejęcia władzy przez komisarza.

Na stanowisko tymczasowego zarządcy ma być powołany dyrektor biura sejmowego, p. Dziadosz. Zaznaczyć należy, iż powołanie komisarza rządowego w Warszawie oznaczałoby rozpoczęcie faktycznej akcji wyborczej do Rady Miejskiej.

Komisarz rządowy pełnić będzie swoje czynności aż do połowy czerwca lub do pierwszych dni lipca, a więc do chwili przeprowadzenia wyborów do Rady Miejskiej w stolicy.

Uwaga przyszli wyborcy!
Termin reklamacyj w sprawie spisów

Magistrat rozsyła już kolejno mieszkańcom poszczególnych komisarjatów zawiadomienia kontrolne o umieszczeniu w spisach przyszłych wyborów.

Ponieważ spisy te zawierają szereg luk, niezbędne jest, aby już dziś wszyscy niezamieszczeni wnieśli reklamacje, gdyż reklamowanie po rozpisaniu wyborów i sporządzeniu list wyborczych może być znacznie trudniejsze. Praktyka wyborów samorządowych wskazuje, jak ważną rzeczą jest sprawdzenie spisów wyborców z punktu widzenia wyniku wyborów. Dlatego też reklamować należy już teraz.

Terminy wnoszenia reklamacyj są następujące:

23 b. m.	— komisarjaty	I, II, III i IV
24 „ „	— „	XXV i XXVI
25 „ „	— „	XX, XXI, XXII, XXIV
26 „ „	— „	XVII, XVIII, XIX i XXII
27 „ „	— „	XIV, XV, XVI i Rzeczny
29 „ „	— „	XI, XII, XIII
30 „ „	— „	VIII, IX, X
31 „ „	— „	V, VI, VII.

Bez związku
Z aferą lwowską

Dyrektor Zakładu Czyszczenia Miasta we Lwowie, p. pułk. Pytel, zgłosił w dniu dzisiejszym na ręce prezydenta miasta, p. Drojanowskiego, prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska.

Prośba dyr. Pytla o zwolnienie nie pozostaje podobno w związku z sytuacją na terenie Zakładu Czyszczenia Miasta.

Egipcjanie odkryli Amerykę?
Sensacyjne dzieło ks. Moreau

Poważny dziennik rzymski „Popole di Roma", donosi z Kairu. że tamtejszemu kapłanowi katolickiemu i uczonemu, ks. Moreau, autorowi dzieła p. t. „Zagadkowa nauka faraonów", udało się ostatnio zebrać szereg niezwykle interesujących dowodów, które stwierdzają, że Egipcjanie już w siódmym wieku przed Chrystusem poznali Amerykę.

Jednym z najwymowniejszych argumentów ks. Mareau jest fakt, że używane przez indjan amerykańskich nazwy planet i innych gwiazd pokrywają się w zupełności z odpowiedniemi określeniami Egipcjan. Tę samą właściwość wykazują również pewne nazwy geograficzne. Jest rzeczą charakterystyczną, że u starożytnych mieszkańców Nilowej doliny spotyka się nazwę rzeki Mississipi, co w języku ich znaczy „ojciec wszystkich rzek". W Meksyku już w dawnych czasach znajdowano piramidy z hieroglifami i rzeźbami, które mocno przypominają sztukę staro - egipską.

W związku z tem uczeni stawiają sobie ostatnio pytanie, czy starożytni Egipcjanie nie odbyli, podobnie jak Kolumb, wielkiej podróży badawczej poprzez nieznany, tajemniczy ocean. Według pism Ibrahima Bey'a faraon Ramzes II posiadał flotyllę, złożoną z 280 okrętów, które zbudowali Fenicjanie. Według badań ks. Moreau Egipcjanie w siódmym wieku przed naszą erą podjęli wyprawę, której zadaniem było opłynięcie Afryki; nie jest wykluczone, że udało im się wówczas dotrzeć i do Ameryki.

Na marginesie

Doskonałym obrazem ducha pewnego odłamu prasy jest wielki dwastronicowy artykuł w jednem z pism warszawskich pod tytułem: „Lupanary starożytności i domy publiczne czasów nowożytnych". Aby uniknąć charakteru czystej pornografji, dodano nadtytuł „humanitarny" — „Dzieje kobiety, wyjętej spod prawa ludzkiego i boskiego".

Jakkolwiek możnaby mieć wątpliwości, czy określenie „wyjęta spod prawa ludzkiego" jest słuszne, to już słowa o wyjęciu spod prawa boskiego są i niesmaczne i śmieszne, i dowodzące dziwnej ignorancji. Odkąd dziennik jest instancją prawodawstwa boskiego?

Promocja doktorska

Wczoraj popołudniu odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim uroczystość promowania nowych doktorów z Wydziałów Humanistycznego i Matematyczno-przyrodniczego.

Między innymi promowany został doktorem historji filozofji znany przywódca młodych narodowców, p. Jan Mosdorf. Wychodzącemu doktorowi zgotowali koledzy, zgromadzeni w liczbie kilkuset, gorącą owację,

Przegląd prasy

Konwencja górnośląska

W „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" p. W. G. zamieszcza wielki artykuł o szkodliwości konwencji górnośląskiej. Uzasadniając kolejno bądź nieaktualność, bądź jednostronne wyzyskiwanie przez Niemcy poszczególnych przepisów, obowiązującej od czasów plebiscytowych umowy, kończy następującemi wnioskami:

„Wniosek, jaki nasuwa się z logiczną koniecznością, po uświadomieniu sobie przedstawionego wyżej stanu sprawy, może być tylko jeden: Przewidziano działanie konwencji na lat 15. Zakreślono jej specjalne cele: zachowania ciągłości życia gospodarczego na Górnym Śląsku, oraz ochronę mniejszości. Cel pierwszy został ostatecznie zrealizowany do końca roku 1925, a obecnie postanowienia Konwencji stanowią nader dotkliwą przeszkodę dla normalnego funkcjonowania dwóch części Górnego Śląska w ramach państw, do których należą. Postanowienia o ochronie mniejszości są wykorzystywane przez czynniki niemieckie dla celów wybitnie politycznych i rewizjonistycznych, nie mających więc z ochroną mniejszości nic wspólnego. Konwencja górnośląska, przynosząc niemal wyłącznie szkody, pociąga za sobą olbrzymie wydatki, choćby już na utrzymanie cytowanych instancyj międzynarodowych.

Niema ona racji bytu. Dlatego wydaje się jedynie racjonalnem wdrożenie kroków o jej zniesienie. Wystarczy bowiem naprawdę 12 lat istnienia tego rodzaju szkodliwego stanu. Rzeczą zaś poważnej publicystyki będzie nadal wskazywać i odpowiednio oświetlać szczególnie charakterystyczne fakty z tej dziedziny.

Uwzględnienie tego naszego postulatu przyczyni się niewątpliwie do uspokojenia umysłów i normalizacji stosunków w tej części kraju".

S. † P.

HELENA z BARONÓW ROSENÓW

Ignacowa Paderewska

odznaczona krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice", założycielka Tow. Polskiego Białego Krzyża, współzałożycielka Tow. Pomocy dla inteligencji, fundatorka szkoły dla dziewcząt w Julinie opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach umarła dn. 16 b. m. w Riond Bosson w Szwajcarji.

Nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odprawione będzie w kościele górnym św. Krzyża, dn. 20 b. m. o godz. 11 rano, na które zaprasza się życzliwych znajomych.

Olbrzymi proces komunistyczny
57 osób na ławie oskarżonych
Mózg K.P.Z.U. — Metody rewolucyjne. — Śledztwo trwało 3 lata. — 91 świadków.

ŁUCK, 16.1. (Tel. wł.). — Jeden z największych, a zarazem zasięgiem swym jeden z najpoważniejszych procesów komunistycznych w Polsce, wchodzi, po przeszło 3-letnich przygotowaniach, na wokandę sądową i rozpocznie się dnia 19 lutego przed Sądem Okręgowym w Łucku. Na ławie oskarżonych zasiądą „asy", czyli t. zw. „mózg" Komunistycznej Partji Zachodniej Ukrainy (K. P. Z. U.) Mikołaj Pawłyk, Iwan Łarwa, Andrzej Stecko, Ozjasz Szechert, wszyscy z Małopolski Wschodniej, oraz 53 innych oskarżonych z art. 97 w związku z art. 93 K. K.

Oskarżeni rekrutują się z najróżniejszych sfer społecznych, od akademików począwszy, na rzemieślnikach skończywszy, i pochodzą z najróżniejszych stron Polski, z południa i północy, ze wschodu i zachodu.

Punkt ciężkości wywrotowej akcji oskarżonych leżał na t. zw. „okupowanych przez Polskę terenach Zachodniej Ukrainy", sięgających od Huculszczyzny, aż po ziemię chełmską. Akcją komunistyczną, zmierzającą drogą rewolucyjną do oderwania tych terenów od Polski, kierował Centralny Komitet K. P. Z. U. we Lwowie, posiadający na objętych agitacją terenach swoje komitety okręgowe. Działalność ta była znów zależna od ogólnego kierunku, nadawany przez znajdujące się poza granicami „Politbiuro". Większa część oskarżonych ukończyła t. zw. wyższe kursy i uniwersytet komunistyczny w Moskwie skąd, wyszkoleni, wracali do kraju na stanowiska członków Centr. Kom. K. P. Z. U.

Atntypaństwowa działalność partji sięga jeszcze roku 1920—21 i trwa, poprzez różne wewnętrzne fazy reorganizacyjne, do roku 1930. W październiku, listopadzie tegoż roku następuje likwidacja ruchu, przynosząc coraz to nowe aresztowania w różnych stronach Polski, które kończą się dopiero w ostatnich miesiącach 1931 r. Nie wszystkich zdekonspirowanych działaczy ujęto jednakże. Piętnastu z nich poszukiwano listami gończymi. Wobec nieujęcia postępowanie przeciwko nim zawieszono. Kilku znów wobec zniesienia nad nimi aresztu śledczego, jako środka zapobiegawczego, skorzystało z wolności i zbiegło. Jeden z aresztowanych, Jan Bojko, zmylił czujność konwojującej go policji, w chwili, gdy znajdował się na moście nad Styrem, wskoczył do rzeki i utonął.

Śledztwo, które objął sędzia apelacyjny śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia, Jan Demant objęło 57 oskarżonych, trwało przeszło 3 lata. Ten niezwykle długi okres tłumaczy się ogromem materjału dowodowego, który należało skrupulatnie skompletować, a następnie winą oskarżonych samych, którzy w większej części pierwotne swoje zeznania odwołali, tłumacząc się tem, iż składali je pod presją bicia i nieludzkich tortur, stosowanych przez funkcjonarjuszy policji.

Sprawa ta wywołała swego czasu wielką burzę prasową tak w kraju, jak zagranicą, spowodowała nawet specjalną interpelację w Sejmie. Skrupulatne badania wykazały jednakże, że stosowanie bicia i tortur, czyli „bestjalskie katowanie więźni w Łucku", jak pisał charkowski dziennik „Wistiach", mija się z prawdą.

Na rozprawę, która potrwa przypuszczalnie 4 — 5 tygodni, powołano 91 świadków i 1 biegłego. Wszyscy oskarżeni znajdują się w więzieniu śledczem w Łucku.

Kronika Kaliska

WYBORY DO RAD GMINNYCH 25 I 26 STYCZNIA

Dowiadujemy się, że zarządzeniem władz administracyjnych, rozpisane zostały na 25 i 26 stycznia r. b. wybory do Rad Gminnych w pow. kaliskim. Wybory odbędą się w 20 gminach, przyczem niektóre gminy, ze względu na swój obszar, będą podzielone na okręgi. Po uprawomocnieniu się tych wyborów nastąpi nowe zarządzenie o wyborach na wójtów.

JAK DZIAŁA „CARITAS"

W dniu 12 stycznia r. b. odbyło się zebranie Zarządu połączonych parafij katolickich „Caritas" w Kaliszu. Ze złożonego sprawozdania przez Sekcję Rozdzielczą wynika, że w ciągu miesiąca grudnia włącznie do dnia 10 stycznia r. b. wydano obiadów dzieciom 1682, pozatem odzieży 35 rodzinom 89 szt., chleba od 15 grudnia do 11 stycznia 385 kg., mleka 910 litrów, mydła 21 i pół kg. Wieczerzę wigilijną spożyło 56 dzieci. Niezależnie od wieczerzy „Caritas" otrzymał z Komitetu Gwiazdkowego dla dzieci 64 paczki, zawierające po 1 strucli 300 gr., kiełbasy 200 gr. i słodyczy 120 gr., które to paczki dzieci otrzymały w dzień wigilijny, a oprócz tego 1 kg. chleba, 180 gr. mydła, pierniczek, kawałek strucli z makiem i jabłka.

ODZNACZENIE

Zarządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia r. ub. Krzyżem Niepodległości odznaczony został p. Antoni Krawczyk, kierownik Drukarni Ziemi Kaliskiej w Kaliszu, za zasługi, poniesione w dzielo pracy niepodległościowej.

WALKA Z PRZEMYTNICTWEM

Powiat wieluński jest oddawna terenem znacznego przemytu towarów niemieckich pod najrozmaitszemi postaciami i formami. Ostatnio znowuż straż graniczna Inspektoratu Wieluńskiego zatrzymała przybyłego samochodem z Rudnik osobnika, który miał przy sobie 10 paczek sacharyny i 10 zapalniczek pochodzenia niemieckiego. Przemytnikiem okazał się Szmul Skorupa z Rudnik, pow. wieluńskiego. Zarządzona w mieszkaniu jego rewizja ujawniła większą ilość rodzynek oraz rozcieńczonej już sacharyny.

CHCIELI OGRABIĆ NIEBOSZCZYKA

Donoszą nam z Wielunia, że do kostnicy szpitala zakradli się złodzieje, usiłując ograbić z ubrania leżącego tam nieboszczyka. Złodzieje zostali jednak zauważeni przez personel szpitala i ujęci. Są to mieszkańcy Wielunia, znani tamtejszej policji przestępcy: Torchała i Rogalski, których osadzono w więzieniu.

Uniemożliwienie najazdu żebraków na Warszawę

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie do wszystkich gmin, wskazując na konieczność dalekoidącej ostrożności przy udzielaniu zapomóg na bilety przejazdowe i kosztów przejazdu do Warszawy.

Zapomogi te powodują bowiem formalny najazd żebraków na stolicę.

Pobór

W środę, 17 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych, zamieszkałych na terenie 14, 15, 17, 18, 24 i 25 komisarjatów P. P.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkilwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z Komisarjatu Rządu.

Komunikaty teatrów

NOWA KOMEDJA KIEDRZYŃSKIEGO W TEATRZE MAŁYM

Wobec wielkiego sukcesu „Niebieskich Zalotników" Teatr Mały odkłada jeszcze na kilka dni premjerę nowej komedji S. Kiedrzyńskiego p. t. „Ten i Tamten", t. j. do piątku 19 stycznia.

Świetny komedjopisarz zaczerpnął tym razem wątku do swej sztuki z życia prowincji. Arcyciekawe i pocieszne typy, barwne sytuacje, humor, śmiech, satyra i wzruszający sentyment tworzą podniecającą aurę, w której toczy się kapitalna akcja.

Komedja pod wytrawną reżyserją J. Warneckiego znalazła znakomitą obsadę w osobach: Gorczyńskiej, Martini (specjalnie doangażowana do tej sztuki młoda aktorka ze Lwowa), Muclingrowej, Micińskiej, Zelwerowicza, Samborskiego, Warneckiego i Kondrata.

TEATR ATENEUM

Do środy włącznie z powodu prób generalnych przedstawienie zawieszone. W czwartek premjera sztuki S. Treadwell „Maszyna", odtwarzającej w 9-ciu silnych, pełnych realizmu obrazach przekrój Ameryki współczesnej. Na wskroś nowoczesne to widowisko ukaże się w inscenizacji L. Schillera i w oprawie dekoracyjnej T. Roszkowskiej. W rolach głównych: Kuncewiczówna, Buczyńska, Butkiewicz, Żukowski, Borowy, Wyrzykowski i inni. Ilustracja muzyczna — na motywach meksykańskich i murzyńskich.

„CZWARTY DO BRYDŻA"

Nowa sztuka Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do Brydża" wywołała tak znaczne zainteresowanie w szerszych kołach społecznych, że świadczy o tem nietylko wypełniona codziennie widownia teatru Nowego, lecz i artykuły w prasie, które, prócz recenzyj, ukazują się w dziennikach.

Zagadnienie rodziny i wpływu przeszłości rodziców na życie dzieci okazało się — jak można zresztą to było przewidzieć — dość żywotne, by sztuka Siedleckiego stała się tematem żywych i powszechnych dyskusyj, a pełna precyzji reżyserja Borowskiego i kameralna finezja gry artystów (Różyckiego, Znicza, Ziembińskiego, Jezierskiej i Tamowiczówny) zyskała jednogłośny aplauz.

Wypadki i kradzieże

NAGŁY ZGON

62-letnia Justyna Lewinowa (Długa 10), właścicielka księgarni (Freta 5), przechodząc ul. Długą zasłabła przed domem Nr. 18. Przechodnie przenieśli Lewinową do bramy domu, gdzie przed przybyciem lekarza Pogotowia zmarła. Przyczyna śmierci — atak sercowy. — Pogrzebem zajęło się tow. „Ostatnia Posługa".

W PRZYSTĘPIE ATAKU

Przy ul. Leszno 18, nocy ubiegłej 39-letni Mendel Kopcukier, właściciel kawiarni w tymże domu, w przystępie ataku nerwowego odkręcił kurek przy maszynce gazowej, usiłując pozbawić się życia. Żona K. wszczęła alarm. Wezwany lekarz Pogotowia uratował zatrutego, pozostawiając na miejscu.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

18-letni Stanisław Brzeziński, praktykant ślusarski, pragnąc pozbawić się życia w mieszkaniu przy ul. Ząbkowskiej 22, połknął drobne opiłki żelazne, a następnie popił formaliną. Młodocianego desperata przewiozło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego.

ZEMSTA ZA ODMOWĘ ZAPŁATY

Nocy ub. kierowca taksówki przywiózł przed dom Elektoralna 22 Ryszarda Snawadzkiego, handlowca, który, będąc pijany, nie chciał zapłacić za jazdę. Kierowca, nie chcąc tracić czasu na jazdę z szalbierzem do komisarjatu za drobną opłatę, sam wymierzył oszustowi karę, zadając mu łyżką żelazną do opon ranę ciętą czoła, poczem odjechał. — Ranny zgłosił się na opatrunek do Pogotowia.

Z kraju

SOSNOWIEC. — Do starostwa olkuskiego doszła sensacyjna wiadomość od władz argentyńskich, że w październiku w miejscowości Bahjablanca zmarł Franciszek Tokasiński, który pozostawił w spadku majątek wartości około 300.000 zł. Wywołało to wielką sensację, gdyż Tokasiński ma krewnych w powiecie olkuskim.

POZNAŃ. — Nocy ubiegłej w Sieroszewicach powiat Ostrów-Wielkopolski znaleziono we własnem mieszkaniu Roberta Wildera, leśniczego lat 60, zamordowanego w łóżku dwoma uderzeniami siekiery. Policja wszczęła dochodzenia, aby ustalić przyczyny zbrodni i jej sprawcę. Zbrodnia ma prawdopodobnie podłoże zemsty osobistej.

LWÓW. — Krąży tu pogołska potwierdzona zresztą wiadomością z Warszawy, że dowódca OK 6 gen. Bolesław Popowicz, zostanie przeniesiony w stan nieczynny i będzie prawdopodobnie prezydentm m. Lwowa.

WILNO. — Policja zmuszona była interwenjować w czasie obrad Poalej-Syjonistów. Do lokalu obrad wtargnęła grupa Żydów syjonistów rewizjonistów, poczem wszczęto zaciętą walkę między dwiema grupami. Lokal został częściowo zdemolowany. Pięć osób odniosło rany. Aresztowano kilka osób.

Odczyty

Stołeczne Koło Stow. Urzędn. Państw. Adm. Ogóln. z wykształceniem prawniczem podaje do wiadomości, że dnia 17 stycznia 1934 r. (w środę) o godzinie 19-ej wygłosi w lokalu Koła przy ul. Miodowej Nr. 11 m. 3, p. Eljasz Czajkowski prelekcję na temat: „Bibljoteki ministerjalne u nas i zagranicą".

Goście mile widziani i, za zaproszeniami, które uzyskać można w lokalu Stołecznego Koła ul. Miodowa 11 m. 3 od 17-ej do 21-ej.

W czwartek dnia 18 stycznia r. b. o godz. 8 min. 15 wieczorem w lokalu Towarzystwa Eugenicznego (Nowy Świat Nr. 1) staraniem Sekcji Wychowania P. T. E. wygłosi odczyt prof. Stefan Baley p. t. „Psychologja wieku dojrzewania".

Sport

L. atletyka

KLASYFIKACJA KLUBÓW

Ogłoszono klasyfikację warszawskich klubów lekkoatletycznych na r. 1934.

Do klasy A należą AZS, Legja, Polonia, Warszawianka, PKS i Grażyna.

Do klasy B wchodzą Makabi, Skra, Orzeł, AKS, Sokół IV, Sarmata, ŻASS i Świt.

Wszystkie pozostałe kluby zostały zaliczone do klasy C.

ZAGRANICA

W Frankfurcie nad Menem wobec 40.000 ludzi rozegrany został międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Węgier. Zwyciężyły Niemcy w stosunku 3:1. Było to 99-e spotkanie międzypaństwowe reprezentacji piłkarskiej Niemiec.

Kanadyjska drużyna hokejowa Ottawa - Shamrocks zrewanżowała się Czechom za wywalczony przez nich remis bijąc reprezentację Pragi 10:3.

Najlepsza figurowa łyżwiarka świata, Sonja Henie, wyjeżdża na tournee do Ameryki.

Czy likwidacja
Sopockiego kasyna gry?

Z Gdańska donoszą, że krążą tam uporczywe pogłoski o niezwykle ciężkiej sytuacji finansowej sopockiego kasyna gry. W związku z tem mówi się o zamierzonem zrzeczeniu się koncesji na prowadzenie tego przedsiębiorstwa przez dotychczasowego właściciela.

W prasie gdańskiej ukazało się oficjalne zaprzeczenie, wyjaśniające, że w sprawie wydania nowej koncesji nie zapadła żadna decyzja. Lakoniczna i niewyraźna forma zaprzeczenia, zdaje się potwierdzać do pewnego stopnia prawdziwość pogłosek o ciężkiem położeniu materjalnem sopockiego kasyna gry.

Na terenie każdej posesji
Winno powstać Koło L.O.P.P.

Organizacja obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej ludności cywilnej w miastach wymaga daleko idącej koordynacji wysiłków wszystkich czynników zarówno ze względu na rozległy teren obrony, jak i liczbę ludności, która się na nim znajduje. W tych warunkach, jednostkami organizacyjnemi dla ludności muszą być domy, które stanowią niejako autonomiczne komórki, skupiając wszystkich mieszkańców całego miasta.

Ostatnio odbyty próbny atak lotniczo-gazowy na stolicę udowodnił wartość tej tezy w całej pełni. Wychodząc z tego założenia, Komitet Stołeczny L. O. P. P. przystąpił do wielkiej akcji, mającej na celu tworzenie Kół L. O. P. P. na terenie każdego domu w Warszawie. Koła te będą z jednej strony łącznikami między Komitetem a ludnością, z drugiej zaś będą organizować mieszkańców i uczyć ich jak się bronić na wypadek ataku.

Stworzenie sieci takich Kół domowych L. O. P. P. wytworzy konieczny szkielet organizacyjny, który umożliwi szybkie i sprężyste przeprowadzenie akcji obronnej całej ludności Warszawy. Koła domowe są organizowane obecnie przez instruktorów L. O. P. P., a pozatem osoby pragnące zorganizować Koła L. O. P. P. w domach, winne zgłaszać się po wskazówki do Komitetu Stołecznego L. O. P. P. Chmielna 27, w godzinach urzędowania.

Rewizja ksiąg i rachunków
w Cechu Wędliniarzy

W tych dniach, jak już o tem donieśliśmy, Wydział Przemysłowy Zarządu Miejskiego zawiesił w czynnościach wszystkich członków Zarządu cechu wędliniarzy warszawskich, ustanawiając jako zarządcę spraw cechu jednego z urzędników i nakazując przekazanie mu całego majątku i kluczy od lokalu.

Zarządzenie to zostało dokonane po przeprowadzonej w cechu wędliniarzy rewizji ksiąg i rachunków, która miała wykazać znaczne nieprawidłowości w zawiadywaniu sprawami cechu. W szczególności zarzucone jest zarządowi niewłaściwe prowadzenie rachunkowości, co utrudniało kontrolę nad gospodarką, utrudnienie czynione urzędnikowi delegowanemu do przeprowadzenia kontroli i lokowanie funduszów w instytucjach nie gwarantujących bezpieczeństwa pupilarnego.

Zaznaczyć trzeba, iż na czele zarządu cechu wędliniarzy stoi p. H. Weber, znany działacz sanacyjny wśród rzemieślników, który parę miesięcy temu został odznaczony za swoją pracę społeczną srebrnym krzyżem zasługi.

Sprawa ma więc jakiś dziwny posmak i wygląda trochę na spór w najbliższej rodzinie.

Kronika sądowa

Włoski spór

WARSZAW. — Na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się wczoraj sprawa, wytoczona przez obywatela włoskiego, Rosario Belfiore, przeciwko wspólnikowi Roberto de Spuhesowi. Obaj wspólnicy prowadzili przedsiębiorstwo hurtowej sprzedaży owoców południowych, przyczem Spuhes zajmował się zbytem towarów w Polsce, Belfiore zaś przebywał głównie zagranicą, zakupując i kierując transporty do Polski. Belfiore oskarżył wspólnika o przywłaszczenie pieniędzy spółkowych, w wysokości 200.000 zł.

Wczorajsza rozprawa nie mogła być jednak rozpoznana, gdyż nie mógł stawić się, przebywający obecnie we Włoszech, Belfiore, wobec czego Sąd Okręgowy sprawę odroczył.

Agitatorzy komunistyczni

WARSZAWA. — Na jesieni ub. roku wśród robotników, zatrudnionych na Okęciu przy budowie linji kolejowej Warszawa — Radom, spostrzeżono, iż agitatorzy komunistyczni szerzą ciągle ferment, nawołując do oporu wobec władz i majstrów. Najczynniejszym agitatorem był Wasyl Słotwiński i jego pomocnik — Grzeszczak. W związku z kongresem antyfaszystowskim w Paryżu, Słotwiński zwołał masówkę, w czasie której wygłoszono podburzające przemówienia. M. in. Słotwiński, jako przewodniczący, udzielił głosu komunistycznemu posłowi, Rożkowi, który wezwał robotników do targnięcia się na kierowników robót i dozorców. W rzeczywistości, rozagitowany tłum zamknął kilku majstrów w kantorku kolejowym.

Obaj agitatorzy, Słotwiński i Grzeszczak, stanęli przed Sądem Okręgowym. Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający ze względu, że nie została udowodniona przynależność oskarżonych do partji komunistycznej.

Panama magistracka

LWÓW. — Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego zasiadł b. zarządca gmachu ratuszowego, Franciszek Mastalerz, pod zarzutem nadużyć pieniężnych. Mastalerz przyjmował robotników dziennych i przeprowadzał z nimi rozliczenia, przyczem dopuszczał się malwersacyj, wystawiając fałszywe listy płac. W ten sposób sprzeniewierzył około 6.000 zł. Ponadto oskarżony zabierał zarobki robotników za godziny nadliczbowe i z tego tytułu osiągnął około 8.000 zł. Mastalerz skazany został na rok więzienia.

„Marsz głodnych"

ŁÓDŹ. — Wczoraj rozpoczął się proces kilkunastu komunistów, uczestników manifestacji w dniu 16 stycznia r. ub. na ulicach Łodzi. Organizacje komunistyczne zapowiedziały na ten dzień „marsz głodnych", urządzając w przeddzień demonstracji masówki uliczne.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych z uwagi na to, że ławę oskarżonych zajęli również komuniści nieletni. Wyrok w tej sprawie zapadnie jutro.

22-letni morderca

TORUŃ. —Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę 22-letniego Edmunda Kaczyńskiego, który w listopadzie r. ub., w szkole powszechnej, dopuścił się morderstwa młodej dziewczyny, Marji Kozłowskiej. Na przewodzie sądowym zabójca przyznał się do czynu, mówiąc, iż ukochaną swą zadusił z zazdrości. Sąd skazał go na 4 lata więzienia.

Bluźnierca

KATOWICE. — Sąd Okręgowy skazał niejakiego Drabka na rok więzienia za bluźnierstwo przeciw Bogu i Matce Boskiej.

Bestialski wyrok na Polkę

GDAŃSK. — Sąd gdański skazał Klarę Brzoskowską, Polkę, zamieszkałą w Zoppotach, na 6 miesięcy więzienia za to, że, czytając w domu gazetę polską, na zapytanie swej sublokatorki, należącej do organizacji hitlerowskiej, co pisze prasa polska o wypadkach w Niemczech, odpowiedziała, iż dzienniki polskie podają głosy prasy światowej o tem, że Hitler jest pochodzenia żydowskiego, a właściwym sprawcą podpalenia Reichstagu jest Goering. Sąd wydał jednocześnie nakaz natychmiastowego aresztowania oskarżonej, któtra jest matką trojga dzieci, w wieku od lat 5-ciu do 9-ciu.

Co powiedział Roosevelt?

Przejęcie złota. — Granice rewaloryzacji dolara.

Roosevelt w orędziu do Kongresu oświadczył wczoraj m. innemi:

„Zgodnie z postępami, dokonanemi w dziedzinie przywrócenia sprawiedliwego poziomu cen oraz z naszemi dążnościami do ustalenia siły nabywczej dolara, zwracam się do Kongresu z projektem ustaw, mających na celu polepszenie ogólnej sytuacji finansowej i monetarnej. Dążeniem mojem jest stworzenie stałych rezerw, które, będąc w posiadaniu rządu federalnego, pozwolą na ustalenie zdrowej waluty.

Emisja i kontrola nad pieniądzem należy do najwyższych prerogatyw rządu. Pewne przykłady stwierdzają, że swobodny obieg monet złotych nie jest konieczny. Przeciwnie, swobodny obieg złota prowadzi do tezauryzacji i w następstwie osłabia organizm narodowy i finansowy. Wymiana złota w wielkich ilościach posiada istotne znaczenie jedynie w wypłatach, wynikających z międzynarodowych bilansów handlowych. Jest więc rozsądne nadanie rządowi narodowemu prawa rozporządzania całą ilością złota poza granicami kraju. Złoto lepiej jest przechowywać w formie sztab, niż monet. Zadaniem rządu jest czuwanie nad bezpieczeństwem stałej postawy pieniądza.

Rząd St. Zjedn., według obowiązujących ustaw, może objąć w posiadanie złoto, znajdujące się pod kontrolą Federal Reservebanków. Fakt ten jednak posiada tak doniosłe znaczenie, iż chcę się zwrócić do Kongresu, aby na mocy specjalnej ustawy nadał rządowi St. Zjedn. prawo rozporządzania całym zapasem złota, będącego własnością Ameryki, i upoważnił rząd do wydawania certyfikatów wzamian za otrzymane złoto.

Rząd, rozporządzając całym zapasem złota w Ameryce, postara się stworzyć rezerwę stałą, której wysokość będzie ulegała zmianie jedynie w tych wypadkach, gdy konieczne będzie wyrównanie bilansów międzynarodowych oraz gdyby tego wymagał ewentualny układ międzynarodowy w sprawie podziału światowego zapasu złota. Z ustaleniem polityki, polegającej na oddaniu do dyspozycji rządu **całego złota, jako podstawy waluty, nadszedł moment bardziej dokładnego określenia wartości w złocie dolara amerykańskiego.**

Jednakże — oświadcza Roosevelt — spowodu niepewności, panującej na świecie, przypuszczam, iż nie jest pożądane w interesie publicznym, aby dokładna wartość dolara w złocie była określona już teraz. Prezydent jest upoważniony w drodze ustawodawczej do obniżenia wartości dolara najwyżej do 50 proc. Dokładne zbadanie sytuacji każe mi jednak przypuszczać, iż wszelka rewaloryzacja powyżej 60 proc. dawnej wartości dolara nie leżałaby w interesie publicznym. Zalecam więc Kongresowi ustalenie na 60 proc. **najwyższej granicy rewaloryzacji.**

Aby zapewnić bardziej stały kurs (zaznaczyć wypada, że przy obecnej cenie zakupu złota przez Reconstruction Finance Corporation — 34,06 dol. za uncję dolar już jest zdewaluowany o 39,3 proc., kurs np. na giełdzie w Paryżu jest nieco wyższy. — P. R.) zagraniczny sekretarz stanu dla spraw skarbu miałby prawo zakupu i sprzedaży złota wewnątrz kraju, zarówno jak i poza jego granicami. Na mocy tych pełnomocnictw proponuję, by korzyści, uzyskane przez rewaloryzację, zostały użyte na **stworzenie funduszu 2 miljardów dolarów na zakup i sprzedaż złota, walut zagranicznych i papierów wartościowych państwowych, zależnie od tego, czego będą wymagały reglamentacja dewiz, podtrzymanie kredytu państwa oraz ogólny dobrobyt St. Zjedn.**

Co się tyczy srebra, które jest używane prawie przez połowę ludności całego świata i które stanowi również bardzo poważny element struktury monetarnej St. Zjedn., Roosevelt oświadcza, iż jest ono tak poważnym czynnikiem w handlu międzynarodowym, iż nie może być i nie powinno być zaniedbane. Wspomniawszy o zobowiązaniach, powziętych na Konferencji Londyńskiej, Roosevelt wyraził pogląd, iż w razie wypełnienia tych wszystkich zobowiązań przez rządy zainteresowane, nastąpi znaczny wzrost użycia i wartości srebra. Rząd mógłby użyć srebra, jako podstawy waluty, jednakże prezydent wstrzymuje się od zaleceń w tym względzie.

Kończąc, Roosevelt zaznacza, iż prerogatywą rządu jest określanie od czasu do czasu zakresu i rodzaju rezerwy metalicznej. Prezydent wyraził nadzieję, iż społeczeństwo St. Zjedn. zda sobie sprawę z programu rządu zmierzającego do utrzymania kredytu i dostarczenia zdrowego środka wymiennego, odpowiadającego potrzebom narodowym.

*

W powyższem streszczeniu Pata, powtórzonem przez dzisiejszą prasę, wkradła się oczywista pomyłka: zamiast słów „wielka rewaloryzacja **poniżej** 60 proc. dawnej wartości dolara, nie leżałaby w interesie publicznym. Zalecam więc Kongresowi ustalenie na 60 proc. najwyższej granicy rewaloryzacji" powinno być „powyżej 60 procent" i t. d.

Znižka taryfy pocztowej?

Poczta nie będzie handlować papierem

Jak słychać, Ministerstwo Poczt i Telegrafów ma zamiar przeprowadzić obniżkę opłat od listów, tudzież opłat za telegramy i telefony.

Ostatnio Ministerstwo Poczt i Telegrafów nosiło się z zamiarem podjęcia handlu papierem listowym w tej formie, by każdy nabywca znaczku za 30 groszy mógł otrzymać papier i kopertę. Oryginalny ten projekt został spowodu trudności technicznych zarzucony.

Zaznaczyć należy, że opłata od listu zwykłego, w wysokości 30 groszy, jest wyższą o 5 groszy, niż była w czasie wysokiej konjunktury. Poczta, która do niedawna dawała dochody, ostatnio stała się przedsiębiorstwem deficytowem, a to głównie wskutek ograniczenia ruchu, wywołanego zbyt wysokiemi taryfami.

Mówi się również o obniżeniu opłat telefonicznych w miejscowościach, gdzie telefony należą do PAST-y, t. j. m. in. w Warszawie. Obniżenie opłaty miesięcznej byłoby połączone ze zmniejszeniem kontyngentu rozmów.

Znakowanie wyrobów polskich

i... niezupełnie polskich

W Sejmie złożono rządowy projekt ustawy o oznaczeniu wyrobów wytwórczości polskiej. Projekt ten przewiduje m. in.:

W celu ułatwienia konsumentom rozpoznania wyrobów wytwórczości polskiej, upoważnia się Ministra Przemysłu i Handlu do zezwalania na oznaczanie takich wyrobów specjalnym znakiem rozpoznawczym.

Minister Przemysłu i Handlu ustali w drodze rozporządzenia warunki uzyskania prawa używania znaku rozpoznawczego, wzór rysunkowy tego znaku jak również zasady oznaczania nim wyrobów. Wytwórcy, pragnący uzyskać zezwolenie na oznaczenie swoich wyrobów znakiem rozpoznawczym, winni złożyć Ministrowi Przemysłu i Handlu, według ustalonego przez niego wzoru, pisemne oświadczenie, stwierdzające, że zgłoszone wyroby odpowiadają całkowicie warunkom.

Minister Przemysłu i Handlu ma prawo badania prawdziwości zgłoszonych danych, żądania dodatkowych wyjaśnień technicznych, handlowych i organizacyjnych, jak również prawo zarządzania oględzin miejsca produkcji.

W przypadku przekroczenia przez wytwórcę przepisów ustawy niniejszej lub rozporządzeń, na jej podstawie wydanych, Minister Przemysłu i Handlu może cofnąć udzielone zezwolenie na oznaczanie wyrobów znakiem rozpoznawczym.

Art. 8. przewiduje, że kto oznacza, wbrew przepisom ustawy niniejszej lub rozporządzeń, wydanych na jej podstawie, wyroby znakiem rozpoznawczym, stwierdzającym ich polskie pochodzenie, podlega, jeżeli za czyn ten nie grozi kara surowsza, karze aresztu do lat 2 i **grzywny do 10.000 zł. lub jednej z tych kar.**

Tej samej karze podlega ten, kto wystawia na sprzedaż lub sprzedaje wyroby, wiedząc, że zostały one oznaczone znakiem rozpoznawczym wbrew powołanym przepisom. Obok kary sąd może orzec konfiskatę znaków i ich reprodukcyj (blankietów, etykiet, szyldów, katalogów i t. p.).

Daje się często zauważyć, że towar zagraniczny sprzedawany jest jako towar polski. Jest to tembardziej ułatwione, iż polska wytwórczość jest rozdrobniona i w znacznym stopniu oparta na rzemiośle. Wskutek tego brak jest właściwej propagandy, uświadamiającej konsumenta o pochodzeniu towaru gotowego, znajdującego się na rynku.

Projektowana ustawa ma zatem na celu umożliwienie konsumentowi orjentację co do interesującego go pochodzenia wyrobu, drogą znakowania wyrobów polskich.

*

Nie wiemy, jak będą określone warunki korzystania ze znaku „Wyrób polski". Obawiać się należy, że odziały fabryk obcych w Polsce uzyskają prawo do tego znaku, mimo, że ich produkty należałoby oznaczać raczej „Wyrób pół-polski". Niemcy odmawiają takim towarom prawa do znaku stwierdzającego „niemieckość" produktu.

Likwidacja „Sowpoltorgu?"

W związku z toczącemi się obecnie rozmowami z przedstawicielami Sowietów, rozeszły się pogłoski o zamiarze zlikwidowania „Sowpoltorgu". Jak wiadomo, plan importowo - eksportowy „Sowpoltorgu" na rok 1934 miał być ustalony najpóźniej do dnia 10 stycznia. Gdyby do tego czasu plan ten nie był opracowany, każdej ze stron przysługiwałoby prawo wystąpienia z wnioskiem o likwidację „Sowpoltorgu".

Wobec tego, że, jak twierdzą w kołach poinformowanych, Sowietom nie zależy na dalszem utrzymywaniu „Sowpoltorgu", zachodzi możliwość rozwiązania tej instytucji. Oczywiście nie byłoby to równoznaczne z osłabieniem wymiany towarowej polsko-sowieckiej, która już dzisiaj w znacznej mierze odbywa się poza zakresem działania „Sowpoltorgu".

Gdynia w r. 1933

W 1933 roku weszło do portu gdyńskiego 4.335 statków o łącznej pojemności 3.425.660 ton. Wyszło 4.337 statków o łącznej pojemności 3.401.055 trn.

W porównaniu do roku 1932, kiedy ogółem zawinęło do Gdyni i wyszło z niej 7.214 statków, wynik zeszłoroczny — 8.962 statków wykazuje znaczną poprawę. Ruch statków w porcie gdyńskim wykazuje w przeciągu ostatnich lat stale wielki wzrost.

Olbrzymie jezioro w Cyrku Staniewskich

Olśniewająca pantomina wodna przy udziale 250 osób

Nareszcie po wielu dniach oczekiwania intrygująca całą Warszawę zagadka olbrzymiego jeziora w śródmieściu stolicy — została rozwiązana. Dziś o 8.30 wiecz. w Cyrku Staniewskich odbędzie się premjera największego widowiska świata — olbrzymiej wodnej pantominy, w której bierze udział 250 osób.

Olśniewające to widowisko niema sobie ani równych ani podobnych: 500.000 litrów wody w ciągu 3 minut wypełnia arenę, tworząc z niej czarodziejskie jezioro, kaskady, fontanny i wodospady. W blasku tysiąca świateł wypłyną na jezioro korowody gondoli weneckich, a najpiękniejsze dziewczęta Europy, jak nimfy, wychylą się z fal.

Pantomina „Cyrk pod Wodą" została przygotowana drogą niesłychanego nakładu pracy i kosztów: składa się ona z trzech części, tworzących jedną wielką, barwną, a niezmiernie urozmaiconą całość, jakby wspaniałą baśń z Tysiąca i jednej Nocy. Dziś spowodu premjery odbędzie się w Cyrku tylko jedno przedstawienie o godzinie 8.30 wiecz.

60 procent ubezpieczonych nie zdążyło

złożyć nowych zgłoszeń do ubezpieczalni społecznych

Wczoraj na terenie biur Ubezpieczalni Społecznych w Warszawie panował niezwykły natłok z powodu upływającego terminu zgłaszania przez pracodawców zatrudnionych robotników fizycznych i pracowników umysłowych. Spowodu olbrzymich ogonków duża część interesantów nie mogła być załatwioną.

Podobno spowodu krótkiego terminu zgłoszeń blisko 60 proc. ubezpieczonych nie zdążyło na czas dopełnić obowiązku rejestracji. Ubezpieczalnie Społeczne zwracały się do Naczelnej Izby Ubezpieczeń o sprolongowanie terminu, lecz projekt ten spotkał się z decyzją odmowną. Z uwagi na poważną liczbę niezgłoszonych pracowników sankcje karne narazie nie mają być stosowane.

Rekord niskiego obiegu

Bilans Banku Polskiego

W ciągu pierwszej dekady stycznia zapas złota powiększył się o przeszło 0.8 milj. zł. do 476,4 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,4 milj. zł. i wynosi 86,9 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów, po znacznym wzroście w ciągu ostatniej dekady grudnia, notowanym zresztą corocznie w związku z ultimem roku, zmniejszyła się o 48,5 milj. zł. do 768,2 milj. zł. Portfel wekslowy obniżył się o blisko 27 milj. zł. do 661,1 milj. zł., a pożyczki, zabezpieczone zastawami o 21,7 milj. zł. do 58,7 milj. zł., natomiast portfel biletów skarbowych zdyskontowanych powiększył się o 0,2 milj. zł. do 48,4 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 2,0 milj. zł. do sumy 47,2 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy spadkowi: pierwsza obniżyła się o 43,3 milj. zł. do 123,1 milj. zł., druga o 46,6 milj. zł. do 236,0 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 2,4 milj. zł. i wynoszą obecnie 259,6 milj. zł.

Wreszcie obieg biletów bankowych — wskutek wyżej omówionych zmian na poszczególnych rachunkach — spadł o 46,5 milj. do sumy 957,4 milj. zł.

Pokrycie złotem, wobec zmniejszenia się obiegu biletów i stanu natychmiast płatnych zobowiązań, uległo wzrostowi, podnosząc się z 40,79 proc. do 42,65 proc. i przekraczając normę statutową o blisko 13 punktów.

Obieg pieniężny na 10 b. m. był w Banku Polskim rekordowo niski, co świadczy o maksymalnem nasileniu deflacji.

William Locke 79)

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

— Jeżeli masz istotnie zamiar jechać do Monte Carlo — zwróciła się nagle pani Delamare do Minny — to pospiesz się, bo się spóźnisz na pociąg, który odchodzi o godzinie 10 m. 55. Powóz już czeka.

Minna przestała się kołysać na fotelu i wsparła się na poduszkach znużonym ruchem.

— Żałuję, że kazałam Boissy'emu czekać na mnie...

— Masz rację. To paskudny typ. Nic ci z tego nie przyjdzie, że będziesz się z nim afiszować.

— Dlaczego? Bo lubi opowiadać nieprzyzwoite anegdotki?

— Bo za wcześnie zaczyna je opowiadać.

— Cóż robić. To jest jedyny człowiek, który potrafi mówić świństwa tak, że nie można się na niego obrazić. Ludzie cnotliwi są tak piekielnie nudni. Zresztą pogardzają mną. Ci znowuż, którzy chcą ze mną utrzymywać stosunki towarzyskie, są zepsuci i ordynarni. Nie mogę znieść tego Boissy — przykrość mi sprawia widok jego fizjonomji.

— Posłuchaj Minno — odezwała się znowu pani Delamare — zdecyduj się spędzić dzień spokojnie i odwołaj przyjazd Boissy'ego telegramem.

— Co? Ależ jabym zwarjowała z nudów. Pomyśl... Przesiedzieć cały dzień, nic nie robiąc. Chcesz mnie ukarać za jakieś niepopełnione grzechy, czy co?

— Rób jak chcesz, kochanie — odcięła się pani Delamare. — Ale, jeżeli wyjedziesz z Boissy'm na wycieczkę, to pilnuj się trochę.

— Gdybym chciała się kompromitować, tobym mogła sobie znaleźć kogoś zabawniejszego od Boissy. Wygląda jak seryjny produkt wielkich magazynów. Naprzykład Bon Marche. Ale nikt nie potrafi tak ułożyć menu. Zjem przynajmniej z nim świetne „dejeuner" w Monte Carlo.

— Już bardzo późno, mademoiselle — rzekła Justyna, wchodząc do pokoju.

Minna powstała z fotelu westchnąwszy ciężko i poszła wślad za pokojówką w głąb mieszkania.

W chwilę później pani Delamare żegnała Minnę strojną w suknię barwy żółtych nieśmiertelników i wielki słomkowy kapelusz. Minna zapinała długie, nowiutkie rękawiczki.

Pani Delamare posłała Minnie czuły pocałunek, dotykając końcami palców ukarminowanych ust, ale w duchu śmiała się ze swej pupilki.

— Na przyszły raz włoży w południe brylantową rywjerę na szyję — pomyślała — co za szczęście, że nie jestem żydówką.

Wicehrabia de Boissy czekał na Minnę na dworcu Monte Carlo. Był to tęgi młody człowiek, o niewielkim fryzowanym wąsiku i niepewnem spojrzeniu. Miał na sobie flanelowy sportowy strój, a w ręku trzymał złotem okutą laskę. Powitał Minnę entuzjastycznemi okrzykami. Wyglądała rzeczywiście czarująco. Boissy nie spodziewał się, że przyjmie jego zaproszenie, więc był szczerze wzruszony. Oświadczył jej, że na widok wysiadającej z wagonu bogini osłupiał z wrażenia. Minna obrzuciła go pogardliwem spojrzeniem. Tak — pani Delamare ma rację, Boissy to zwykły żigolo.

Nagle, w tłumie przechodniów mignął ktoś, kto przypomniał jej Huga. Był to wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, o wyraźnie angielskim typie. Coś zadrgało w jej sercu.

— Kobiety są trochę pomylone — prawda panie Boissy? — rzekła doń, gdy wysiadali z windy. — Zapewne doszedł pan do tego samego wniosku, już jako dziesięcioletni chłopaczek. Pan... taki znawca kobiet...

Wędrowali wzdłuż skweru otoczonego domami, pełnemi sklepów. Co krok nęciła ich kawiarnia. W pewnej odległości bielały budynki kasyna.

— Ma foi, mademoiselle — czyż dowodem obłędu jest to, że pani przyjęła zaproszenie od najpokorniejszego swego wielbiciela?

— Cóż pan sobie wyobraża — odparła Minna — ja wcale nie miałam zamiaru iść z panem na śniadanie i nie mam nadal tego zamiaru.

Miała ochotę pożegnać go zaraz i wrócić do domu. Zaczął więc błagać ją o litość, zwekslował rozmowę na inny temat. Jął opowiadać jej skandaliczne ploteczki z życia wybitnych osobistości. Minna udobruchana parsknęła śmiechem. Szli teraz przez ogród, otaczający kasyno. Pomimo marca pogoda była tak słoneczna, że wokoło migały jasne lekkie stroje. Czasami mijali kogoś z przygodnych znajomych. Ktoś się kłaniał Minnie, a jej towarzysz wyprostowywał się wtedy dumnie i przybierał zabawne pozy. Nie uszło to uwagi Minny.

Miała już tego wszystkiego dosyć. Zapytała go nagle, dokąd ją prowadzi. Jeżeli mają iść na lunch, to największy czas zająć miejsce w restauracji. Pan Boissy zaczął się gubić w grzecznościach i oświadczył jej, że zamówił już stolik w Hotel de Paris. Trzeba więc było zawrócić i odbyć powtórną wędrówkę, przez ogród kasyna i skwer, pod obstrzałem ludzkich spojrzeń. Dopiero w restauracji w gwarze przerywanym wystrzałami korków od szampana, Minna wyzbyła się smętków. Podniecił ją szampan, podnieciły frywolne opowiadanka towarzysza. Nie raziło ją to, że Boissy ubiega się o jej względy w sposób banalny i że się zachowuje jak trzeciorzędny donżuan. Wystarczała jej świadomość, że podoba się mężczyźnie. Burzyła się w niej krew. Boissy był jednym z wielu przygodnych znajomych, którego gotowa była obdarować po królewsku. Prowokacyjne zachowanie się Minny wprowadziło Boissy'ego w stan radosnej euforji. Jego pospolita twarz nabrała twardego brutalnego wyrazu i powlekła się mocnym rumieńcem. Patrzał na Minnę wzrokiem satyra, oblizując obrzmiałe wargi, a w duchu cieszył się i tem, że będzie miał co do opowiadania znajomkom.

(C. d. n.).

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.44; frank francuski 34.84; frank szwajcarski 171.80; funt szterling 28; marka niemiecka 211; szyling austrjacki 99.50; korona czeska 25.50.

Monety: Dolar złoty 8.945; rubel złoty 4.625.

Dewizy: Berlin 210.75; Belgja 123.75; Holandja 357.40; Londyn 28,05 — 28.08; Nowy Jork (kabel) 5.47; Paryż 34.92; Praga 26.43; Szwajcarja 171.95; Włochy 46.65.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 40.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 50.90; 4 proc. Poż Inwestycyjna 105.50; 5 proc. Poż. Konwersyjna 54.25; 6 proc. Poż. Dolarowa 59; 8 proc. Poż. Dillonowska 72; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 56.50; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 53.25; 7 proc. Poż. Śląska 62; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolar. 40.25; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 62,25; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 51.

Akcje: Bank Polski 85.25; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 18; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.10; Haberbusch 39.75.

Stanisław Miłaszewski

Miłość w „Czwartym do brydża“

W tej komedji pod nonszalanckim tytułem idzie gra o miłość, czyli o życie, schwytane w szczytowej chwili napięcia... A więc o to, co było, jest i będzie dla ludzi najważniejsze.

Nowa komedja Siedleckiego jest lekka jak flirt i poważna jak miłość.

Spójrzmy na nią od strony lekkiej — od dołu. Siwy Donżuan, przemalowany taktownie na szpakowatego, poluje w chwilach wolnych od brydża na awanturki z koleżankami swojej córki. W rozkapryszeniu staje się podobny do jakiegoś championa-sportowca, któryby, okulawszy, wymagał, aby się nim entuzjazmowano dla tradycji. Wybryki upodobniają emeryta flirtu do histeryczki-podlotka, a więc odmładzają go...

Już w pierwszym akcie autor nam ujawnił, że jego Denhell, — stuprocentowy były mężczyzna,— ukrywa w sobie conajmniej 80 procent psychicznego „babstwa“. Na starość światem dla niego staje już nie dom, ale stolik do kart. Tam, prócz kombinacyj brydżowych, snuje strzępy wspomnień o kilkunastu miłostkach, z których nie zdołał sklecić ani jednej miłości.

A jednak miłość jest w domu pana Denhella: Żwawo potrąca stół brydżowy i przekrzykuje karcianą licytację głosem jego córki, pierwszy raz zakochanej.

Trzeba mistrzowstwa w piórze, ażeby w denhellowskiej atmosferze pokazać całą świeżość i całe pączkowanie miłości, — i to miłości pełnowartościowej, nie zmienionej na drobne, na ten irytujący bilon seksualizmu zdawkowego. Siedlecki z rzadkim artyzmem wyraził wielką miłość w kilkunastu zdaniach i w kilku zaledwie sytuacjach. Że nie zawadził o banalność w tym tak odwiecznym, jak wiosna, motywie, — za to należy mu się hołd rzetelnego podziwu.

Młodzi w tej sztuce są naprawdę młodzi, autor ich zna, odczuwa ich, a raczej — czuje z nimi. Wie, że młoda kobieta, jeśli się zakocha, to chce poślubić całą przeszłość kochanego człowieka, pragnie zaludnić sobą kraj jego dzieciństwa, czasy szkolne, wszystko, aż do dnia poznania się ich wzajemnego. W komedji Siedleckiego, młoda narzeczona przenosi się sercem i wyobraźnią wstecz za kochanym mężczyzną do Kanady, gdzie nigdy nie była. Zamieszkuje w jego rodzinnym, już nieistniejącym, domu jak w swoim. Zna tam rozkład pokoi, każdy mebel, kierunek ścieżek w ogrodzie, gdzie zbijała z nim razem bąki w wyobraźni... Pragnie przepoić sobą wszystkie jego wspomnienia, chce się zespolić z kochanym w onegdaj, wczoraj, dzisiaj, w jutrze, pojutrze i w „zawsze“.

Zaś on, narzeczony, bez niczyjego wpływu czuje zupełnie podobnie, ma takie same pragnienia, tylko cokolwiek zwięźlej, po męsku, wyrażone. Zamierza na przykład cały panieński pokoik swojej przyszłej zabrać z nią razem do wspólnego domu... Bo i on chce się zespolić z ukochaną w całej przeszłości i przyszłości, — w całem, całutkiem życiu.

Ten dwugłos świetnie przez Siedleckiego w sztuce został rozmieszczony. Z niezrównaną prostotą autor wyśpiewał w nim (prozą!) istną pieśń nad pieśniami, a serca słuchających wprawił w bezwiedną wibrację.

A przytem skomponował wszystko tak dyskretnie, że, my, widzowie, porwani wzruszeniem, — nie wiedzieliśmy zrazu co się stało... A to właśnie stał się taki zwyczajny cud i artysta wielkiego talentu kazał dwojgu się kochać i dał im słowa i środki do spełnienia tego rozkazu w sztuce.

Jeśli uświadomimy sobie, że te zaciszne, przesubtelne sceny, wkomponowane są nie w poemat dramatyczny, ale w realizm tęgiej, nawskroś życiowej komedji obyczajowo-satyrycznej, — wówczas uznanie dla autora jeszcze w dwójnasób wzrośnie. Taka wielka prostota osiągalna bywa tylko przy najsprawniejszem władaniu techniką pisarską, — tylko mistrz sceny może ją osiągnąć.

W mocnych wyrazach wybornie zbudowanej sztuki Siedlecki mówi nam życiową i artystyczną prawdę, która z pozoru wygląda na paradoks... Mamy oto przed sobą Donżuana, podbójcę mnóstwa pań, brawurowego burzyciela rodzin, były przedmiot westchnień rozkosznych, ex-cel słodkich tęsknot — no, i widzimy nagle, że to analfabeta miłosny, partacz, co z pieśni nad pieśniami czterech słów nawet nie przesylabizował bez błędu.

Przekonywamy się dalej, że ten zasobny w podboje uwodziciel — zwiódł przedewszystkiem samego siebie, doprowadziwszy się do nędzy moralnej i oschłości serca. Dzisiaj ten bankrut z całej bogatej przeszłości wyławiać może tylko zwierzęce, bardzo brutalne, nawskroś zmysłowe wspomnienia, — przez sam akt wspominania skazane na odzmysłowienie.

Jest w trzecim akcie tej dramatycznej komedji przejmująca scena, gdy Denhell przyszłemu zięciowi pokazuje fotografje jego matki, którą niegdyś uwiódł. Rozdzierające jest zestawienie tych dwóch mężczyzn: jednego, który kocha w narzeczonej całą jej przeszłość, teraźniejszość i przyszłość — i drugiego, który współżył ze swoją kochanką tylko zmysłami, dopóki zdołała je podniecać. Teraz oto ten starzec, — a niedorostek sercem, — węszy w pamiątkach po umarłej, wietrząc jak wyżeł, ślad zwiędłej rozkoszy. Nawet zapomniał, że czyni to wobec syna tej umarłej...

Jeszcze chwila, a Denhell z komedji Siedleckiego stałby się w naszem wrażeniu jurnym trupem z „Dziadów“ Mickiewicza, Bajkowem, uganiającym się po cmentarzu za widmem kobiety. Lecz w tym właśnie momencie autor z mistrzowską znajomością sceny wkłada Denhellowi wędzidło i osadza ex-Donżuana na miejscu.

„Czwarty do brydża“ jest konsekwentnie zbudowaną komedją.

Wirtuoz tragicznych flirtów, profanator bezwiedny i bezradny swego serca, nie będzie zmiażdżony żadnym piorunem teatralnym, nie zostanie zawleczony pod żaden pręgierz melodramatyczny. Poprostu odchodzi w cień...

Odchodzi w cień dlatego, że wzeszło słońce innego dnia, innego życia, w którem on miejsca nie znajdzie, choć go nikt nie odpędza. Będzie dalej grał w brydża i oglądał stare fotografje, szukając na nich nie rysów kochanych, ale minionych podniet. I coraz bardziej oddzielony będzie tym „swoim światem“ od żywych i od życia.

Zaś dwoje młodych, zdolnych do kochania, a nie tylko do gimnastyki erotycznej, podaje sobie ręce i usta ponad przepaścistym rowem, który pomiędzy nimi wykopał „papusiński“ swem bezmiłosnem niechlujstwem seksualnem.

Tak być właśnie powinno. Miłość przerasta nawet głębokie przeszkody, — ma prawo je przerosnąć — w imię swojej wielkości.

Ale i „papusiński“ nie jest bez zasługi: Denhell zaszczepił młodym odrazę do praktyk zmysłowości tuzinkowej, uodpornił ich na „donżuanerję“. Przecież ropa zwierzęca, szczepiona w zdrową krew, czyni organizm odpornym wobec ospy.

Z teatrów

Nowe operetki

TEATR 8.30: **Miłość i złoto.** Komedja muzyczna St. Felix'a. Muzyka Z. Białostockiego i J. Haftmana.

Odnowienie i unowocześnienie widowiska operetkowego w Warszawie pozostanie trwałą zasługą Teatru 8.30. Operetka, która już dość powszechnie, zwłaszcza wobec wielkiego powodzenia widowisk rewjowych, uważana była za przeżytek, odzyskała w inscenizacjach Teatru 8.30 nowy blask, szybko odzyskała utraconą popularność u publiczności, ba, nawet zagroziła poważnie rewji. Ten pierwszy, zwycięski okres walki o operetkę (bądź co bądź widowisko wyższego typu, niż rewja), słusznie może być tytułem do dumy kierowników teatru przy ul. Mokotowskiej.

Drugi okres, który wyraźnie zaznaczył się od początku obecnego sezonu, opiera się na założeniach niemniej pochwały godnych. Jest to walka o polską operetkę. Niestety, kierownictwo Teatru 8.30 pojęło polskość operetki w sposób dość formalny: za wystarczającą legitymację uznawano przynależność państwową autorów. To zaś może conajwyżej uprawniać do zaopatrzenia fabrykatu operetkowego napisem „wyrób krajowy“ — do polskości jeszcze daleko. Nic nie miała wspólnego z polskością poprzednia operetka „Jacht miłości“ Fanny Gordon, nic nie ma wspólnego z polskością obecnie wystawiona operetka „Miłość i złoto“ Białostockiego i Haftmana. Muzyka oparta na międzynarodowym banale jazzowo-walcowym, libretto (pióra jakiegoś anonima, ukrywającego się pod pseudonimem St. Felix'a) zaczerpnięto z stosuneczków w warszawskiej „branży“ filmowej, które trudnoby nazwać stosunkami polskiemi.

Nadomiar jest to nawet w tym międzynarodowo-żydowskim rodzaju — lichota. Inwencja muzyczna panów Białostockiego i Haftmana— żadna. Instrumentacja woła o pomstę do nieba swym przeraźliwym symplicyzmem. Libretto nudnawe i bzdurne.

Teatr 8.30 ma jednak już tak wyrobiony styl inscenizacyjny, że nawet z tej lichoty potrafił zrobić widowisko na poziomie. Zasługa w tem reżyserji Zdzitowieckiego i zasługa zgranego zespołu aktorskiego, w którym wyrobiły się już siły pierwszorzędne. Makowska, Krzewiński, Wawrzkowicz (z każdem przedstawieniem lepszy i swobodniejszy na scenie) — potrafią doprowadzić każdą operetkę do sukcesu aktorskiego i śpiewaczego. Miłym nabytkiem Teatru 8.30 jest młody Chaveau - Zakrzewski, aktor obdarzony wprawdzie głosem niewielkim, ale zato pełen bezpośredniości i wdzięku. Natomiast świeżym i dźwięcznym głosem Obarskiej gospodarowano w Teatrze 8.30 nieopatrznie. Nie można bezkarnie śpiewać co wieczór przez cały rok, bo głos zmatowieje. Tak się też stało z Obarską. Wielka już pora na odpoczynek dla tej miłej aktorki!

Dekoracyjnie widowisko nie jest szczególnie bogate, może dlatego, że kierownictwo teatru niebardzo wierzyło w powodzenie operetki Haftmana i Białostockiego. Toteż i z tego względu, i z wielu innych, czekamy z niecierpliwością na następną premjerę.

TEATR WIELKA OPERETKA: **Bal w Savoy'u.** Operetka A. Grünwalda i F. Löhner-Bedy'ego (Adaptacja A. Własta). Muzyka Pawła Abrahama.

Nowy teatr operetkowy, który powstał na gruzach „Rex'u“, jest jeszcze jednym dowodem więcej na zwycięski pochód unowocześnionej operetki i zmierzch rewji.

Na inaugurację nowego teatru wybrano operetkę budapeszteńskiego kompozytora, Abrahama, nie odbiegającą od tradycyjnych wzorów operetkowych, ale skomponowaną pierwszorzędnie. Krajowi kompozytorzy uczyć się mogą od Abrahama, jak się robi operetkę! Nie nauczą się oczywiście inwencji melodyjnej — bo to jest sprawa talentu, ale przynajmniej nauczyć mogliby się oszczędności w używaniu motywów muzycznych, które właśnie dlatego, że raz po raz u Abrahama powracają, wrażają się w ucho słuchacza, nauczyćby się mogli świetnej instrumentacji. Tu orkiestra brzmi, ma oparcie w jędrnej rytmice, rozśpiewać się może w szerokiej frazie melodyjnej. Poziom muzyczny rzeczywiście wysoki.

A i libretto, choć nie odznacza się specjalną oryginalnością sytuacji i tła, utrzymuje jednak uwagę widza w napięciu, a co ważniejsze — daje aktorom możliwości wygrania się, wyśpiewania i wytańczenia. Na scenie jest życie, humor i werwa. Historyjka o markizie Arystydesie, któremu żona zapłaciła pięknem za nadobne burzliwej nocy na balu w Savoy'u wzbogacona poboczną akcją, rozgrywającą się pomiędzy kemalowskim Turkiem a amerykańską kompozytorką, przeprowadzona jest w akcji scenicznej zręcznie i w właściwem, wartkiem tempie operetkowem.

A przedstawienie — doskonałe. Na czoło zespołu wybija się Ruszkowski (gra Mustafę-Beya), aktor o tak niezawodnym humorze, że umarłegoby rozruszał. A i głos przytem pierwszorzędny, muzykalność duża, świetne poczucie rytmu zarówno w śpiewie, jak i w tańcu. Primadonny „Wielkiej Operetki“, Janiny Kulczyckiej (przed kilku laty widziałem ją w „Nowościach“) poprostu nie poznałem, tak bardzo rozwinęła się aktorsko i tyle zyskała pod dobrą reżyserją na swobodzie i bezpośredniości. Jeszcze może pewne dawne banalizmy gry operetkowej nie zostały całkowicie usunięte — ale i to przyjdzie. Zato głos śliczny, świetnie postawiony i wyszkolony, o dużej skali ekspresji muzycznej. Żabczyński wniósł z rewji do operetki wdzięk, muzykalność i swobodę, a niewielkiemi zasobami głosowemi radzi sobie doskonale, nadrabiając ciepłem brzmienia to, co nie dostaje w natężeniu. Halama bierze widownię temperamentem i rozhukaniem. Mówiąc jednak szczerze, na operetkę głosik jej nie wystarcza, jako że jest to przysłowiowy (a w danym wypadku dosłownie): głos do baletu. Reszta zespołu: Grudzińska, Olędzki i inni na swojem miejscu.

Jeśli co mniej się udało, to dekoracje Norblina, pompatyczne, banalne, a czasami wręcz... operetkowe. Sala balowa w hotelu Savoy przypominała raczej hall Politechniki Warszawskiej, w którym wprawdzie odbywają się czasem bale, ale który trudno uważać za ideał sali balowej. No i sylwetki gości balowych (statystów) zdawały się świadczyć o tem, że na balach w nicejskim Savoy'u bywa towarzystwo bardzo, ale to bardzo mieszane.

Te zrzędne uwagi nie zacierają jednak ogólnej opinji: bardzo przyjemny wieczór, świetnie muzycznie poprowadzony przez Wesby'ego i doskonale zmontowany reżysersko przez Domosławskiego.

St. P.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Otwarcie opieczętowanego safe'u Karola Dickensa.** Słynny powieściopisarz, Karol Dickens, pozostawił po śmierci zamkniętą i opieczętowaną kasetę, przekazując ją jako legat, swemu synowi, Henrykowi, z zastrzeżeniem, że należy ją otworzyć dopiero w 50 lat od daty zgonu. 50 lat od śmierci Karola Dickensa minęło w 1920 r., ale posiadacz szkatułki, ostatni z żyjących synów powieściopisarza, odroczył otwarcie, postanawiając, ażeby dokonano go nazajutrz po śmierci jego samego. Jak już donosiliśmy, sir Henry Dickens zmarł. W najbliższych dniach należy się spodziewać wiadomości o tem, co zawierała tajemnicza skrytka. Podobno miała tam być przechowywana korespondencja autora „Klubu Pickwicka“. (b)

— **„Życie Chrystusa“ K. Dickensa.** W papierach po synie Dickensa, sir Henry Dickensie, znaleziono manuskrypt Karola Dickensa. Jest to „Życie Chrystusa“ w 13 rozdziałach, pisane przez Dickensa dla dzieci. Zapowiedziano już wydanie rękopisu. (b)

— **Zgon pisarza amerykańskiego.** Charles Phillips, autor świeżo wydanej przez wyd. MacMillan książki: „Paderewski, the Story of an Immortal“, zmarł nagle w Minneapolis w 53-im roku życia. Charles Phillips, poeta, powieściopisarz, dramaturg, dziennikarz i społecznik, od roku 1924 był profesorem literatury angielskiej na Uniwersytecie Notre Dame w stanie Indiana. Z Polską łączyły go od szeregu lat liczne węzły. Od r. 1919 do 1922 przebywał w Polsce z ramienia Amer. Czerwonego Krzyża, i przy tej sposobności zetknął się z wieloma najwybitniejszymi Polakami. Owocem jego obserwacyj z tych lat była wydana w r. 1923 w Londynie książka p. t. „The New Poland“.

Plastyka

— **Pod wpływem polskiej sztuki — w Ameryce.** W Brooklyn Museum otwarto wystawę pod nazwą „Exhibition of Student Work Inspired by the Polish Exhibition recently shown in the Broklyn Museum“. Wystawa ta obejmuje malarstwo, rysunki, sztukę zdobniczą, a nawet wzory mód, oparte na motywach sztuki ludowej polskiej, która stanowiła główną atrakcję wystawy polskiej w temże Muzeum. Obecna wystawa jest dziełem całego szeregu szkół artystycznych w Nowym Jorku, Brooklynie i Filadelfji, których uczniowie metodycznie studjowali eksponaty polskie, badając nietylko ich stronę techniczną, ale również i źródła ich inspiracyj. Jest to najlepszym dowodem, jak daleko sięgające wpływy pozostawiła ta wystawa, zorganizowana przez panią Marję Werten. Obecnie wystawa polska znajduje się w Buffalo, gdzie cieszy się takiem powodzeniem, jak w Nowym Jorku.

Teatr

— **Premjera w teatrze „Reduty“.** Teatr Reduty występuje w piątek, dn. 19 b. mm., z premjerą niegranej dotychczas w Warszawie sztuki Tadeusza Łopalewskiego p. t. „Z. W. O. P. R. O. S. A. M.“ w reżyserji Marji Dulęby.

Medycyna

— **Akademja ku czci ś. p. dr. Wład. Mazurkiewicza.** Dnia 21 stycznia r. b. w Auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się akademja ku czci ś. p. dr. med. Władysława Mazurkiewicza, profesora farmakologji i botaniki lekarskiej na Wydziale Farmaceutycznym.

Różne

— **Pamiętniki Wilhelma II.** B. cesarz Wilhelm II zapowiada wydanie swych pamiętników jeszcze w bieżącym roku. Obecnie, jak donoszą z Doorn, opracowuje tom, opisujący okres jego panowania bezpośrednio przed wybuchem wojny światowej. (b)

Z muzyki

Z Filharmonji

Cortot. — Horenstein. — Poranek symfoniczny.

Gra Alfreda Cortot, który wystąpił na ostatnim piątkowym koncercie symfonicznym, imponuje polotem technicznej przejrzystości. Łatwość pokonywania trudności technicznych wywoływała na sali okrzyki zdumienia. Ale ta przewaga błyskotliwości w grze nad jej głębią nie daje pełnego zadowolenia. Przyznać jednak trzeba, że Cortot nie we wszystkich stylach jest jednakowy. To zapewne sprawiło, że zajął on pierwszorzędne stanowisko w świecie muzyki, zdobył imię i stworzył szkołę. Trudno natomiast się zgodzić z całokształtem jego gry w znaczeniu muzycznem, gdy chodzi np. o interpretację Chopina, którego dwie etiudy i walc dodał po wykonaniu koncertu fortepianowego Beethovena C-dur. Z młodocianego dzieła mistrza z Bonn już tylko Francuzi potrafią wykrzesać piękno brzmień i grać je z wdziękiem, prosto i bez afektacji. Wykonaniem kierowała olbrzymia kultura i to francuska, która dziwnym zbiegiem okoliczności świetnie pojmuje Beethovena i olśniewająca technika, doprowadzona do takiej perfekcji, że się jej wcale nie widzi. Koncert wykonany był klasycznie, bez zbytecznej pedanterji i ze smakiem. Swoiste czasami frazowanie tematów, znamienne dla Cortot, nie odbiegało od zasadniczej linji całego utworu. Nie mam innego określenia jak to, że ujęciem koncertu Beethovena Cortot wywarł jak najlepsze wrażenie. Komunał, ale prawda. A dodać tu trzeba, że i artysta-profesor jest postacią o ujmującej i sympatycznej powierzchowności. A to dużo znaczy. Tylko dlatego można mu wybaczyć wykonanie Chopina, który nie był utrzymany w stylu. Właśnie Chopina, którego spuścizna muzyczna dobiega setki lat trwania, którego styl stał się już wykładnikiem klasyczności, podobnie jak Debussy'ego we Francji nie powinno się zbytnio przeczulać. W obu etiudach Ges-dur (t. zw. na czarnych klawiszach), olśniewająco wykonanych w szalonem tempie nie było tego, czego pragnął Chopin, tj. ścisłego zespolenia elementów technicznych i muzycznych. Sprawność gry do tego stopnia górowała nad treścią, że znanych dzieł niepodobna było rozpoznać. Gdyby któryś z pianistów średniej miary pozwolił sobie na dodatki i dowolności rytmiczne, stosowane przez Cortot, toby mu tego do końca życia nie zapomniano. Podobnie wykonanie walca Chopina przypominało następstwo dźwięków oryginału, ale była to kompozycja Cortot.

W części symfonicznej wykonano IV symfonję Brahmsa, e-moll pod dyrekcją znanego już nam Jaschy Horensteina. Jest to dyrygent b. ciekawy umiejętnem wydobywaniem szczegółów z partytury, ale i przesadny. Umie ciekawie łączyć w sobie zmysł muzyczny z sensem dzieła, ale nieco nuży swą zbytnio przerafinowaną afektacją. Postacią więcej przypomina tancerza, aniżeli dyrygenta, chociaż pod względem technicznym nic mu zarzucić nie można. Przeciwnie, niektóre ruchy, wiązania części i zmiana tempa wychodzą wspaniale. Ale jednak — czegoś brak. Brak ciepła. Zbytnią afektacją i pozą nie można wywołać mocnego wrażenia.

Horenstein prowadził nadto wstęp do „Śpiewaków z Norymbergi“ Wagnera i rozpoczął wspaniałem wykonaniem poematu symfonicznego „Nevermore“ Morawskiego, utworu, pochodzącego z wcześniejszej epoki twórczości, autora „Świtezianki“.

16-ym porankiem symfonicznym dyrygował Bolesław Tylja, prowadząc IV-ą symfonję Czajkowskiego jako główny numer programu (Scherzo z Symfonji brzmiało niedość wyraźnie) oraz uwerturę do op. „Tannhäuser“ Wagnera, ujętą trafnie i dynamicznie i agogicznie. Niestety, spowodu przeziębienia słuchałem poranku przez radjo.

Koncertantem był Stanisław Mikuszewski, który prócz koncertu Paganiniego D-dur, wykonanego na poziomie szkolnym, grał warjacje Tartiniego-Kreislera, nocturn Różyckiego i polonez D-dur Wieniawskiego. Tym razem poranek nie frapował ani treścią programu, ani doborem sił. Orkiestra znakomicie wywiązywała się ze swego trudnego zadania.

119-ą audycję Miłośników Dawnej Muzyki wypełnił Kwartet Polski (pp. I. Dubiska, Z. Adamska, T. Ochlewski i M. Szaleski), który oddawna uprawia muzykę pierwszorzędnej jakości, a tym razem wykonał zapomniany kwartet Franciszka Lessela (1780 — 1838) d-moll, ciekawy z historycznych i zabytkowych względów, dalej dawno niegrany przepiękny kwartet fortepianowy Es-dur Mozarta, nawskroś przepojony pierwiastkami nowych zdobyczy w muzyce XVIII wieku, wreszcie kwartet smyczkowy Beethovena C-dur, op. 59, jeden z późniejszych. Prócz wymienionych udział w kwartecie Mozarta brał p. Ignacy Rosenbaum, wspaniale i z poczuciem stylu interpretując partję fortepianową.

Jak wszystkie imprezy Miłośników Dawnej Muzyki całość wypadła nader sympatycznie, a wykonawców przyjmowano gorąco. Szkoda, że na omówienie szczegółów wykonania, chociażby finału kwartetu Beethovena, brak miejsca w sprawozdaniu.

Szymon Waljewski.

— **Muzyka futurystyczna.** Marinetti, który już wymyślił aeropoezję, aeromalarstwo, futurystyczną „radję“ (słuchowisko), obecnie lansuje muzykę futurystyczną, opartą na „ekstraktach muzycznych“. W Medjolanie odbyła się właśnie wspólna prelekcja Marinettiego i Daniele Napoletano, kompozytora i kapelmistrza. Marinetti oświadczył, że metoda „ekstraktów“ jest bardzo prosta. Bierze się jakikolwiek wyraz i stara się wniknąć w jego własności fonetyczne. Rychło okazuje się, że każda litera badanego w ten sposób słowa odpowiada jakiejś nucie... (b)

TEATRY

WIELKI: Dziś popis Studjum Operowego T. O. N.-u w operze Mozarta „Uprowadzenie z seraju". Jutro opera Bizeta „Carmen" z ostatnim występem Wermińskiej. W czwartek opera Rimskiego - Korsakowa „Borys Godunow" pod dyrekcją Berdjajewa.

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR POLSKI; Dziś premjera komedji Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną.

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI; Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy" z Gorczyńską, Brydzińskim, Warneckim i Daszyńskim. W piątek premjera komedji „Ten i tamten" Kiedrzyńskiego.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś i jutro nieczynny. W czwartek premjera sztuki S. Treadwella „Maszyna".

KAMERALNY: Dziś teatr nieczynny. Jutro premjera „Hamleta" Szekspira.

REDUTA: Dziś i jutro „Milcząca siła" Szczepkowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Obarską i Wawrzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą i Grudzińską.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 8.15 wiecz. „Cyrk pod wodą". Wielka pantomina wodna przy udziale 250 osób. W środy, czwartki, soboty i niedziele 2 przedstawienia o 4-ej p. p. i 8.15 wiecz.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI; IV Salon Zimowy.

ZACHĘTA: Wystawa pośmiertna ś. p. Wincentego Drabika oraz wystawy Marji Bloombergh, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Dziś 16-go b. m. recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie: Beethoven, Chopin, Scarlatti, Debussy, Chabrier i Moncyon.

KINA

ADRIA: „Ulica".
AMOR: „Jego Ekscelencja Subjekt" i popisy atletyczne.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Jego Ekscelencja Subjekt" i „W cieniu drapaczy chmur".
ANTINEA: „Pozwólcie nam żyć" i „Krwawy szlak".
BAJKA: „Powódź" i rewja.
ATLANTIC: „Wyrok życia".
CAPITOL: „Hazard życia" i „5 przeklętych Dżentelmanów".
CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII."
COLOSSEUM: „Szturmowa brygada".
COLOSSEUM (Mała sala): „Nowoczesny Don Kichot" i „Przygody na Alasce".
CORSO: „Kawalkada" i rewja.
CRISTAL: „Syn Indyj" i „Każdemu wolno kochać".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „King - Kong".
FAMA: „Dzieje grzechu".
FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".
FORUM: „Biały upiór".
HOLLYWOOD: „Tancerki z Buenos Aires" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Ben Hur" i dodatki.
LOS: „Dobroczyńca ludzkości" i „Ludzie w Hotelu".
MEWA: „Uśmiech szczęścia" i „W tajnej służbie".
MAJESTIC: „Góra lodowa" (S. O. S.).
MASKA: „Arsene Lupine" i film polski.
MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Pod Twoją obronę".
MIEJSKIE: „Wielka grzesznica".
MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Charlie ratuje Europę".
NOWA TOMBOLA: „Pocałunek przed lustrem" i „Cohn i Kelly w Hollywood".
NOWY SPLENDID: „Hrabina Monte Christo".
PAN: „Miłość w aucie" i „Świat bez mężczyzn".
PETIT TRIANON: „Tylko nie w usta" i „Nieznany sprawca".
PRAGA: „Szpieg w masce" i rewja".
ROXY: „Noc w Kairze".
RAJ: „Więzień z Kajenny" i film polski.
STAROMIEJSKIE: „Postrach Arizony". Film Polski.
SOKÓŁ: „Albert Prejan" i Film Polski.
TON: „Sekret kobiety" i „Buster Keaton".
UCIECHA: „Orły na uwięzi" (Malyg'n).
KINO X: „Złote sidła" i „[illegible] mnie".

Pełna tabela loterji

8-my dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

20.000 zł. wygrał numer: 69.047.

Po 15.000 zł.: 6747 20038 156813

Po 10.000 zł.: 20369 78731.

Po 5.000 zł.: 1456 25231 35139 37315 96831 122890 129123 147644 169003.

Po 2.000 zł.: 725 4334 30908 32362 64052 64619 69118 92995 98590 118473 129666 136155 153732.

Po 1.000 zł.: 8570 13600 15847 17576 22759 24964 28544 31941 38572 39058 39913 43692 44918 49291 49529 63419 69848 79771 83113 84815 85999 89634 90762 96351 100691 104273 105885 109696 113230 120676 123641 128320 129641 134021 135026 136906 143160 143290 146104 146851 148758 151693 158753.

Stawki

115 73 208 353 415 503 986 98 1117 41 71 315 59 483 522 51 627 860 2053 254 73 314 62 494 598 708 3111 17 500 72 317 85 776 890 930 4115 66 336 464 506 731 5009 144 286 408 517 58 817 55 981 6331 576 691 701 877 925 7003 20 97 103 274 393 424 515 781 97 8167 88 225 322 473 631 918 45 9097 112 41 494 95 559 646 67 76 727 969.

10207 10 21 394 606 848 93 1107 164 465 747 70 949 12077 79 152 58 264 799 13197 307 61 541 958 76 14042 197 204 42 70 339 77 410 38 76 556 73 603 15082 146 91 464 537 49 666 745 73 806 23 905 16347 406 34 865 88 17006 93 209 373 483 621 27 833 939 18010 27 30 115 209 25 444 92 884 19170 221 395 480 523 40 53 670 776 812 37.

20115 407 523 609 65 707 55 952 21281 346 498 520 61 79 712 14 42 78 851 922 86 95 22172 204 343 69 516 43 611 19 710 23 31 822 24 65 939 64 23083 313 66 68 89 473 584 660 757 846 69 76 24100 13 400 67 658 922 35 67 25041 153 344 55 404 57 506 725 954 59 26030 83 94 144 304 405 89 529 58 651 77 795 826 58 76 937 27068 236 406 20 598 710 21 50 55 97 868 954 28056 170 315 35 87 651 719 41 853 70 29032 33 226 45 326 426 53 71 514 73 772 90 884 91 935 34 40 62.

30044 46 268 315 49 527 77 625 761 866 966 31095 227 485 87 505 711 875 978 32028 177 219 400 652 853 56 910 33264 82 386 496 707 53 861 63 975 34228 60 77 355 65 68 615 59 946 76 35219 47 92 337 405 532 621 67 749 36028 57 66 252 498 511 31 34 78 780 847 37360 830 927 28 38 74 38205 84 300 685 788 888 39035 64 260 445 506 36 699 804 67 90 980.

40194 96 300 461 518 25 45 625 82 724 68 859 41132 81 344 69 461 89 784 886 948 42136 41 52 90 246 326 505 7 601 28 764 68 914 43051 135 266 449 52 537 52 82 44097 102 72 20 67 89 314 421 44 55 560 732 990 45094 165 322 23 448 57 502 618 46105 312 425 625 97 741 66 852 47148 98 249 363 479 517 618 63 78 882 96 906 48039 356 459 73 504 38 46 71 615 51 54 772 909 15 49011 87 185 216 40 309 60 582 965 86.

50161 252 84 85 417 76 501 603 35 51096 264 364 512 29 58 826 30 73 948 88 52028 69 92 124 56 316 520 75 639 732 812 53007 48 75 354 72 95 642 722 46 81 850 50 951 54139 40 238 435 566 666 55051 151 71 72 202 367 88 422 524 893 56000 74 254 447 527 88 57021 183 265 626 90 725 924 58006 24 87 100 43 51 298 783 59133 279 418 601 755 888.

60039 45 88 212 491 535 649 57 89 716 800 952 80 83 61024 63 84 92 115 53 349 59 418 607 38 703 82 908 17 98 62048 179 244 94 319 71 524 653 735 79 828 919 86 63090 425 553 684 99 762 856 84 64030 123 305 89 497 669 86 94 915 24 50 65039 122 298 307 82 491 712 843 44 68 934 66 66068 71 156 238 319 42 74 93 406 525 26 642 848 926 39 67085 197 296 383 94 435 596 619 815 84 951 68331 450 600 703 935 82 69072 159 210 658 747.

70111 44 60 67 224 72 357 414 673 770 903 71032 34 92 174 323 518 30 644 87 742 72205 44 322 544 726 834 942 85 73228 355 640 969 89 74079 82 85 140 70 81 310 51 475 566 683 99 856 80 914 75016 137 89 328 29 439 790 864.

76091 207 595 602 44 96 733 77025 84 158 83 91 245 78015 154 411 72 550 54 654 95 707 41 816 27 79209 23 400 31 48 537 59 962

80029 125 207 51 83 94 35 605 713 46 887 904 81044 72 187 433 407 33 565 601 808 63 938 97 82043 103 208 21 74 341 72 557 708 95 831 70 83208 66 97 380 97 424 35 569 690 95 731 914 84011 100 6 240 414 57 94 617 839 992 85069 216 63 510 15 31 659 723 86083 142 216 444 98 787 97 875 902 78 87056 645 88422 84 559 95 932 75 89004 47 67 96 146 258 68 336 472 709 886 96 968 85

90035 59 66 275 407 55 86 666 87 97 972 91003 115 33 92 287 374 77 738 94 872 963 92003 57 117 46 220 418 52 93 699 726 80 860 980 83 93037 120 448 631 609 716 828 935 39 54 57 94011 118 361 419 509 35 66 811 13 940 95013 31 149 627 96095 200 365 82 94 442 533 630 735 93 945 89 97302 38 39 505 649 815 73 98041 203 300 431 87 643 976 99100 239 63 350 64 81 460 596 889

100083 118 25 75 330 59 79 95 488 529 606 821 902 55 84 101040 67 91 93 212 329 44 55 456 71 721 852 62 960 102081 94 391483 579 87 66 391 483 579 87 663 89 841 103181 438 59 578 601 719 35 87 874 84 99 944 56 104022 23 118 304 481 89 742 63 82 978 105068 117 201 301 94 449 667 87 732 823 106396 575 7772 817 84 107395 477 648 911 108057 131 25 299 373 757 109033 41 59 319 508 680 85 89 770 808 942

110021 94 295 380 405 17 98 501 6 25 87 631 98 111003 110 238 420 42 60 112028 223 651 807 913 113095 134 337 47 480 599 626 730 95 848 969 114032 187 247 60 85 485 593 648 770 872 11576 158 60 396 416 44 92 636 79 737 827 916 116090 320 709 61 835 977 117035 64 87 306 431 505 95 611 51 747 61 835 978 118178 90 365 486 508 627 788 899 119225 78 85 309 42 448 64 509 36 89 732 832 44 66 950

120121 63 82 226 317 51 54 753 849 90 989 121009 11 332 5 61 416 17 693 847 979 122095 137 60 269 71 367 447 513 720 822 123109 86 469 77 542 92 825 77 124134 85 418 529 36 702 59 64 823 38 921 48 52 125294 372 491 584 690 761 93 810 924 29 98 126131 58 221 360 432 78 127035 278 84 629 128119 38 75 98 234 381 483 537 68 86 660 934 38 129040 41 88 278 316 30 4445 85 514 983

130041 163 1248 50 357 818 92 131018 164 208 35 54 367 441 514 622 29 839 942 64 132176 78 362 456 594 741 63 75 806 19 62 80 133115 307 576 682 736 73 833 980 134091 55 187 297 310 43 528 38 49 611 48 135035 122 55 294 320 35 466 503 36 97 671 709 837 980 136040 70 75 104 68 381 431 522 61 603 24 57 764 888 137012 163 250 594 684 770 842 138677 721 860 86 955 139032 90 252 68 392 566 644 70 76 751 804

140100 24 343 442 631 48 790 141311 694 726 94 876 142288 425 530 96 654 828 91 964 143040 67 284 99 324 628 782 964 144184 245 301 97 669 717 49 852 145106 308 410 654 56 703 31 146035 66 268 300 32 55 89 431 607 9 40 770 807 917 19 147145 248 356 939 88 148525 687 745 71 950 149100 290 390 497 544 635 75 98 721 853 982

150127 59 70 224 95 411 23 571 709 19 58 922 44 93 151020 215 86 337 526 908 152065 286 424 49 585 600 17 20 827 949 56 153049 374 427 86 589 778 852 74 927 154194 216 81 390 420 653 874 86 990 155007 115 367 427 581 602 64 758 967 156066 139 419 651 777 820 157152 220 326 456 517 697 795 849 927 158101 78 82 86 93 159010 485 581 612 36 754 915

160021 97 136 288 464 88 526 40 636 774 829 939 161046 145 219 333 526 82 83 639 707 935 162153 228 452 58 663 163254 448 500 54 779 852 932 68 76 164030 36 156 73 86 223 432 609 747 73 99 833 977 165149 52 59 251 568 88 784 815 166092 161 71 269 329 408 47 83 624 864 962 167123 220 431 577 834 68 977 168001 121 62 221 54 557 653 745 70 835 83 93 966 169080 108 295 780 916

III ciągnienie

Stawki

134 241 57 391 969 1140 270 676 938 2302 59 660 868 989 4074 99 615 768 5380 532 39 754 842 6035 37 75 407 735 87 873 983 7448 557 88 8433 9229 567 929 43

10340 52 786 11001 472 529 819 12016 321 661 714 64 908 13127 389 414 819 14063 302 87 788 820 54 67 15165 313 554 16521 622 745 17478 565 18235 402 851 19087 405 58 511 641 855

20032 79 168 292 553 888 923 21127 468 596 723 22256 444 524 772 853 23294 24251 86 626 70 708 62 914 25125 246 477 961 26136 448 53 27037 48 240 759 860 28190 353 29290 484 609 61

30247 67 397 486 737 879 31144 49 570 32004 35 46 261 949 67 33268 526 672 960 34068 198 599 666 855 35042 207 302 612 829 55 36070 786 37705

38311 878 39168 276 621 773 40031 475 519 616 771 839 74 948 65 41365 79 880 42171 274 334 464 43004 632 830 42 93 44176 238 305 442 866 45066 98 274 800 9 24 46393 537 759 47215 426 671 932 48276 355 726 929 49199 265 734 90 50295 409 51106 51 52 407 52180 251 75 548 647 53129 429 69 54510 85 629 711 55871 56458 561 743 57163 222 310 467 561 58003 59137 380 664 959

60254 69 307 548 820 61630 62180 505 75 655 97 98 63353 67 749 64649 65112 209 654 87 769 810 66143 918 67235 565 796 978 68030 129 94 814 69 69087 326 419 576 70080 148 295 820 923 92 71111 57 365 729 916 72000 472 94 908 73709 16 983 74320 452 75213

76052 140 69 368 409 77018 63 314 454 556 946 78186 315 783

80500 694 823 81056 319 573 82167 345 158 75 730 965 68 83107 307 576 837 84127 90 618 900 85087 142 559 744 86047 87021 64 253 412 88173 233 89036 570 790.

90279 375 931 91011 549 855 92289 453 562 775 822 31 55 93001 311 26 445 832 988 94084 165 97 539 752 937 95083 96082 536 890 992 97114 272 420 78 637 718 98016 42 150 99719.

100294 335 542 664 967 101005 239 377 83 451 859 978 102128 245 373 574 784 989 103161 298 370 489 649 104150 343 547 648 71 82 105724 834 93 961 106491 107052 65 177 330 462 672 108147 454 585 687 109143 49 84 782.

110037 207 333 509 859 111023 708 112031 63 77 356 495 698 673 846 907 113318 426 43 60 550 748

114158 115049 176 216 382 604 116516 656 765 117015 21 463 952 118195 698 844 119112 607 70 846

12025 82 254 493 736 121461 537 918 122417 123383 414 902 124091 325 39 125284 126055 63 292 338 81 830 984 127446 724 128294 727 803 4 129173 204 5 342 520 49 62 883 927 94.

130226 578 131049 232 52 506 707 816 87 931 132052 202 70 353 512 872 918 133038 222 627 134607 23 27 752 909 135011 34 275 666 908 136247 360 137060 157 239 90 370 674 902 138159 237 532 682 139355 635 66.

140449 579 623 56 744 973 141549 629 75 895 142070 256 865 908 143009 381 144066 707 880 145507 705 146113 659 853 88 931 58 147127 84 647 924 148056 134 98 373 594 736 835 149020 114 448 658 96 776.

150089 116 204 430 527 601 890 151101 530 625 806 152476 588 862 980 153112 98 525 665 828 155045 403 595 156081 92 161 517 157552 892 944 158011 161 975 159935 44 67.

160283 161373 98 808 929 162087 293 163341 929 164027 585 978 165526 166086 341 552 730 927 167340 468 679 168127 222 712 169121 320 721 966 84.

IV ciągnienie

Główne wygrane

15.000 zł. Nr. 73262.

10.000 zł. Nr. 46256.

5.000 zł. Nr. Nr.: 93254 141553

2.000 zł. Nr. 24273 49876 80693 92902 105003 105539 115838 119603 125378 130362 130672 138021 142257 154316 160949 164219 167484.

1.000 zł. Nr.: 1352 4774 6037 12941 14762 18138 25107 30074 41410 47635 52703 55601 63867 72211 74636 82431 90501 94290 104851 105568 107251 119623 113724 115452 118312 123672 124770 129951 130806 131807 139425 146220 147162 148751 151717 154952 155631 163693 164959.

Stawki

110 346 409 572 764 94 1098 731 2132 398 401 530 58 804 22 77 3149 296 780 869 78 996 4659 938 67 6059 716 90 7566 639 8907 110 235 36 459 87 538 677 702 9564 833

10060 84 276 319 67 492 11130 391 515 12106 574 88 13978 93 14122 294 392 605 28 741 15503 806 18 19 981 16058 431 696 759 17108 852 997 99 18171 219 442 19204 723 59

20048 71 175 529 762 848 21328 421 539 680 752 822 947 22164 835 58 77 23070 167 227 384 492 615 47 706 924 36 24175 725 29 25060 616 90 863 90 26080 105 414 970 27000 74 234 360 555 807 90 28500 500 608 805 80 29003 104 37 54 307 12 63 808 31

30403 31067 452 564 649 877 32275 474 72 531 669 88 709 33076 416 534 49 648 71 808 96 948 34186 525 35071 146 261 318 425 507 653 36106 220 38 325 453 517 841 60 37215 343 629 703 944

38183 308 65 443 566 720 34 60 942 39078 183 99 376 469 881 405 8 15 40009 68 75 217 26 506 864 970 41332 431 704 873 967 42011 474 43175 80 99 300 64 494 610 983 44005 17 111 203 48 480 643 941 45306 620 46073 351 59 429 657 47155 321 464 777 48185 206 521 24 49148 253 89 90 658 50124 274 375 785 923 51250 883 52155 216 49 359 481 723 53014 84 119 25 229 54 319 21 900 54125 52 64 458 550 630 922 45 55136 39 230 395 816 988 56653 824 937 57050 153 70 361 409 58528 697 799 59378 894

60064 97 900 61037 304 458 580 62151 591 867 906 63126 259 342 511 990 64153 680 710 812 65058 95 229 471 99 593 808 17 66339 377 409 754 977 67056 222 385 411 95 508 59 899 999 68122 70 734 899 69149 214 365 580 672 90 788 70005 22 396 660 80 779 71036 140 814 993 72173 211 358 535 73097 198 17 90 75094 422 536 667 71 80 616 41 76 74011 23 83 586 777 809 76161 337 439 647 841 968 77326 4505 90 78040 256 93 350 445 81 570 614 79088 210 45 359 518 659 97

80217 54 451 84 732 73 969 99 81196 303 400 552 79 950 81 82093 115 389 409 83007 97 308 434 60 959 84473 613 92 738 809 930 85203 40 305 421 566 632 65 86244 300 446 519 857 928 49 87007 762 851 88252 719 848 89219 580 90180 504 947 91162 291 98 303 704 883 994 92341 409 39 607 828 48 93155 335 633 846 90 94394 659 820 81 945 95235 375 96436 731 47 807 85 932 69 97032 76 178 369 985 98463 501 78 679 705 55 99019 30 371 444 673 701 23

100073 217 331 660 101005 146 102037 206 40 25 305 96 103145 95 395 453 104159 748 105434 524 616 79 869 980 106029 416 901 107162 409 108184 328 555 109108 72 221 852

110096 103 640 846 58 111168 510 112018 56 547 78 604 924 113020 141 62 214 97 487 742 864 114293 465 575 605 115204 432 80 576 99 912 55 116138 349 89 534 707 812 935 57 117053 118 52 98 504 47 61 923 118281 939 119154 268 491 543 608 22

120021 121069 215 33 64 87 306 541 649 122034 249 369 82 861 123924 68 124051 194 544 384 638 856 92 924 125131 315 96 587 819 126054 332 447 510 684 716 828 99 127496 542 812 128760 129027 468 863

130175 92 98 264 413 618 38 712 918 33 131098 221 339 473 783 926 37 132109 329 572 791 133002 57 100 270 346 57 667 78 744 98 134217 689 722 993 135220 719 73 898 926 136238 74 398 630 724 896 903 137123 548 748 829 138012 47 157 83 343 564 139067 234 57 411 518 848

1401144 29 29 303 635 966 141188 913 142047 69 257 79 445 88 867 143650 144027 72 353 65 562 726 145065 165 235 146168 371 961 147070 125 89 219 577 148007 249 341 874 937 61 149084 472 150043 40 216 30 90 351 79 793 151001 356 55 445 784 848 914

152076 136 535 64 665 701 52 153020 227 49 436 823 953 154207 89 425 88 592 776 839 155093 101 7 27 892 156643 716 886 937

157034 93 238 638 158349 462 530 665 971 159123 410 733 805.

161037 219 23 80 349 637 89 775 161067 135 555 798 813 162052 166 480 902 163590 609 69 908 90 164018 405 701 165012 333 463 606 794 96 949 166717 167043 164 333 533 168007 35 531 62 75 650 95 819 931 42 169288 93 360 628 820.

RADJO

Wtorek, dnia 16 stycznia.

16.55 Recital śpiew. W. Walewskiej. 17.20 Konc. kamer. — I. Dubiska (skrz.), M. Szaleski (alt.) i I. Rosenbaum (fort.). 17.50 Bież. wiad. roln. 18.00 Młodzież polska w akcji międzynarodowej — M. Arteński. 18.20 Skrz. muz. 18.35 Płyty: „Hot-Jazz" (Słynne zespoły jazzowe). 20.02 Felj. muz.: Verdi a dramat muzyczny — C. Jellenta. 20.15 23.00 Opera Verdiego „Otello" z płyt. W przerwie kwadr. liter.: „Koniarz Wawrzełło" J. Kossowskiego. 23.05 Muz. tan. z rest. Gastronomja. 23.30 Koniec audycji.

Środa, dn. 17 stycznia

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty: Muz. lekka. 15.40 Tr. ze Lwowa: Arje i pieśni A. Biccio (bas). 15.55 Płyty: Tańce ludowe. 16.10 Aud. dla dzieci starszych: O prawdziwych wężach morskich — St. Sumiński, Kolędy, Podróż pociskiem międzyplanetarnym — opow. K. Brzozowskiej. 16.40 Skrz. poczt. 16.55 XII Konc. z cyklu „Muzyka niepodległej Polski" — warsz. kwartet smyczk. (J. Kamiński, Z. Lederman, J. Gornowski i M. Neutaich); kwartety M. Neutelcha i B. Woytowicza. 17.35 Tr. ze Lwowa: Recital śpiew. R. Stebelskiego. 17.50 Skrz. poczt. roln. 18.00 Łowiectwo i ochrona przyrody — J. Domaniewski. 18.20 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. 19.55 Felj. liter.: Na pograniczu literatury i rzeczywistości — W. Frenkiel. 20.00 Myśli wybr. 20.02 Konc. popul. — ork. P. R. p. d. J. Ozimińskiego: utwory Wagnera. 20.30 Piosenki — H. Ordonówna. 21.00 Feljeton karnawałowy — J. Warnecka. 21.15 Konc. z cyklu „Współcz. literatura fortep." — Z. Drzewiecki: muz. franc. 22.00 Płyty. 22.30 Muz. tan. z danc. Oaza. 23.30 Koniec audycji.

DLACZEGO MAMY NIECZYSTY ODBIÓR?

Przy wczorajszej zmianie fal stacyj europejskich jedna z nich, pracująca na długiej fali, nie zastosowała się do ustalonego planu i wobec tego odbiór stacji raszyńskiej jest chwilowo nieczysty spowodu intereferencji z tą stacją. Kompetentne czynniki rządowe wszczęły już na gruncie międzynarodowym energiczne kroki, w celu usunięcia intereferencji. Pertraktacje w tej sprawie mogą jednak potrwać kilka dni, wobec czego radjosłuchacze muszą się uzbroić w cierpliwość.

Stacja raszyńska zajęła zupełnie ściśle wyznaczoną jej falę i musi na niej pozostać. Całkowita wina za intereferencję spada więc na stację sąsiadującą z Raszynem, która zajęła falę zbyt zbliżoną do raszyńskiej. Istnieje wszelako nadzieja, że sprawa ta zostanie w najbliższym czasie uregulowana.

Pismo polskie w Łotwie

6 b. m. ukazał się pierwszy numer pisma religijno - społecznego: „Polak - Katolik" dla Polonji łotewskiej. Jako wydawca podpisuje pismo ks. A. Wyzul, jako redaktor odpowiedzialny zaś ks. Jan Putan. Pismo wychodzi w Dyneburgu.

Zmarli

Ś. p. Stanisław Ogórek, zdun, l. 66, w Warszawie; ś. p. Bożyk Pelkowski, l. 3 m. 6, w Warszawie; ś. p. Leonard Frye, l. 28, w Warszawie; ś. p. Jadwiga Danuta z Czarnockich Lachertowa, l. 29, w Łańcuchowie; ś. p. Antoni Kempiński, b. sędzia handl., l. 72, w Warszawie; ś. p. Roman Mazurkiewicz, inż.-konstr. P. Z. L., w Warszawie; ś. p. Stanisława z Sarjusz Stokowskich Zadora Ciesielska, obyw. ziem., l. 60, w Zduńskiej-Woli; ś. p. Stanisław Szenkman, b. przemysłowiec, l. 56, w Warszawie; ś. p. Józef Lachmanowicz, adwokat, l. 65, w Łodzi; ś. p. Marja z Eysymontów Mokrzycka, l. 55, w Otwocku; ś. p. Marja z Neymanów I v. Wróblewska, II v. Mańkowska, b. urzędniczka, l. 57, w Warszawie.

L. Ciechanowiecka

Jak to było na balu sztuki

Nieporozumienie. — Burżuje i artyści. — Moje kłopoty z frakiem. — Malowana rozpusta.

Ilustrowała Jadwiga Umińska

Spoczątku jest nieporozumienie. Na Bal malarzy przyszli przeważnie poczciwi mieszczanie, „straszni mieszczanie", żeby się raz w życiu przyjrzeć artystycznej rozpuście. Solidni burżuje będą się przyglądać zabawie niesolidnych artystów. Ale nie chcą brać udziału w zabawie. Nie uchodzi — nie uchodzi... Więc spoczątku każdy przechadza się poważnie, jak słoń na sznurku i ogląda spodełba tamtych, „tutejszych" — kiedy wreszcie zaczną stawać na głowach, tańczyć taniec brzucha i napastować bezbronne dziewice.

A tutejsi...

Ale niech będzie od początku.

Ten dziwny gmach A. S. P.-u wydaje się wieczorem jakąś przystanią „gdzieś daleko — nad jakąś rzeką", w obcem mieście. Drzwi otwiera typ z noweli Poego. Podobno model. Potem jest szpitalnie jasna hala, gdzie można zamrozić nawet futro, potem odrazu wpada się w wir niesamowitych postaci. Na schody wkracza wolno i godnie człowiek bez głowy w wojskowym mundurze— ponoć jeden z wybitniejszych ministrów. Zimno się robi, gdy nań spojrzeć. Ale przez dziurkę w biuście widać wielkie oko. Szelma skrył głowę w piersiach. Dalej płynie tłum torreadorów, djablic, cyganek, nimf i krakowianek — ci — ja, marynarzy, apaszów, mulatek. Gdzieniegdzie osoba bardziej à la page, bo ubrana, zgodnie z nakazem programu, w strój z 1900 roku: w turniury, falbany, kwiaty, kapelusz, jak klomb.



Ale tych jest zaledwie kilka. Są i dostojne matrony, które raz w życiu — dziś — dziś — chcą szaleć. Z jedwabi i atłasów wypływają tłuste cielska, przy ich boku pełzną tragiczni mężowie, którzy również chcieliby poszaleć, ale na własną rękę i nogę.

— Bo to moja droga — oni podobno goło tańczą, i wogóle — powiada jejmość z potężnym biustem, spiętym rodzinną kameą. Tylko trzeba poczekać, żeby ten ich główny profesor Pruszkowski dał znak.

Więc się siada w sali, ozdobionej szalonemi freskami, festonami, ze srebra i kolorowych papierków, gdzie pod niebotycznym stropem bieleją kwadraty stoliczków, umajone żywemi kukłami. Siedzą tedy w cieniu tulipanów adjunkt podatkowy z małżonką, i właściciel znanej firmy szewckiej, i przedstawiciel samochodów, jakoteż poważny wąsaty ławnik. A Pruszkowski, jak na złość przyszedł we fraku, ani myśli się rozebrać. Spaceruje zapięty na wszystkie guziki i spinki i rozmawia z beethowenowo-głowym Morawskim o transcedentalnej muzykologji.

Jakaś starsza pani w aksamitnym ornacie chce szaleć, chce gryźć, więc każe maleńkiemu, smętnemu mężowi stawiać szampana. Ale szampan „kosztuje".

— Niech będzie woda sodowa Karpińskiego. I to buzuje i tamto buzuje tyle, że kolorek trochę inny.

Jak szaleć, to szaleć.

Ale w ciągu pierwszych trzech godzin nikt nie szaleje, bo, jak się rzekło, każdy czeka, aby ten drugi zaczął, a drugi, żeby ten pierwszy i tak wkółko.

Z hallu wiodą białe schody wśród napacykowanych secesyjnie i kubistycznie ścian wgłąb labiryntu, w którego kamerach zapalają się tęczowe światła. Chwilami jest seledynowo, jak w akwarjum, to znów pomarańczowo, jak w blaskach jutrzenki. Przewala się tędy tłum kolorowy, sapiący, szurający po chropowatej posadzce. Zasada była taka — znakomici malarze namałowali dekoracje, niech burżuje froterują. Więc po czterdziestej rundzie chropowata podłoga zamienia się w śliską posadzkę.

Cały labirynt trzęsie się od jazgotu jazzu. Miauczą saksofony, jak rozamorowane koty, huczą murzyńskie bębny, pojękują skrzypce znudzone własnym smutkiem. Co chwila zmienia się rytm — porywa ludzi w kołyszący, zawrotny wir walczyka, to znów każe się trząść masie ludzkiej w takt rumby.

Ściany krzyczą kolorowemi napisami: — ach ten walczyk!... ten walczyk!... „Trzymając się ściany dojdziesz do ulicy Miłości"... „Pilnuj żony i zegarka". A dla gorętszych, żeby ich trochę ostudzić: Lody. Lody. Lody. Narazie rozpustą trudnią się tylko malowane postacie, na ścianach. Nagistki mocują się z ośmiornicami, tańczą kankana, uwodzą staruszków.

Kolejką napowietrzną można pojechać na wek - end, na plażę rozpościerającą się na ścianie, na której maszkary mniej lub więcej rozebrane tarzają się w ruji i porubstwie z 1900-ego roku.

Płyną dwie fale gapiów — tutejsi czekają żeby burżuje się rozgrzali i zaczęli szaleć, a burżuje łypią obleśnie oczami i aż piszczą żeby się „to" wreszcie zaczęło. Trwa ta ciuciubabka dobrych kilka godzin. Jedni i drudzy pełzną po schodach tam i napowrót. Tutejsi mogliby powiedzieć z Wyspiańskim „ubrałem się w com ta miał" — jest i praktyczny golas w spódniczce gladjatora, wypinający epilowany dekolt, jest wspaniała para małżonków Wincze, w zgrzebnych strojach prasłowiańskich ludzi z lasu.

— No — kiedyż wreszcie?... Mówi wzrokiem adjunkt podatkowy, w gumowym kołnierzyku.

— To malarz, napewno malarz — szepcze rzewnie pani Dulska, zerkając łakomie na włochate łydki gladjatora. — Raz się żyje, panie malarz!



Są i tacy co wolą czekać na siedząco. Trwają milcząco i nieporuszenie w salach restauracyjnych, popijając czarną kawę, białe wino, wodę sodową. Czasami ktoś westchnie: to tak? to zawracanie głowy... Tyle obiecywali...

Co do mnie to przeżywam dziwne transe. Przyszłam na ten bal w charakterze reporterki i mężczyzny. Żeby być swobodną, żeby było wygodniej, żeby móc spokojnie zbierać wzorki.

Zdawałoby się, że to taka prosta rzecz ubrać się we frak i pójść na bal. Kto mówił, że kobieta jest wieczną cierpiętniczką, że mężczyzna ma wszystkie fory. Kłamstwo. Mężczyzna to męczennik. Niech się dowiedzą kobiety, że nie one tylko zasługują na współczucie. Wiem coś o tem. Zrozumiałam to w sobotę. Męczennicy. Niewolnicy sztywnego kołnierzyka, sztywnego przodka, mówiąc po poznańskiemu, spinki, tej przeklętej górnej spinki, szelek i kamizelki i mankietów i ośmiu kieszeni. Tak.

Pomijam fakt, że trzeba było wypychać mi „bary" włosiem, bo to już moja wina, że nie jestem Sztekkerem. Ale dalszy ciąg tortur, jakie przeszłam, jest udziałem każdego szanującego się mężczyzny, wybierającego się na zabawę. Na zabawę — o ironjo losu. Najprzód spinka. Zaznaczam, że spinki męskich ubrań są to dokuczliwe, żywe metalowe robaczki, które płatają złośliwe figle. Przez kwadrans usiłowałam wepchnąć spinkę w niedostrzegalną dziurkę nowego kołnierzyka, takiego z ostremi końcami, które piją, och, jak piją, okolice grdyki. Najprzód złamałam paznogieć, potem złamalam spinkę. Nie było drugiej. Trzeba było lecieć na miasto. Kupiłam odrazu sześć, na wszelki wypadek. Koszula okazuje się jest długa i sięga gdzie wzrok nie sięga, trzeba ją tak umiejętnie ubrać, żeby nie psuła linji spodni. A szelki — to także żywe potworki. Ciągnie się je jak sznur pajaca w górę razem ze spodniami, ale wtedy spodnie robią się za krótkie, a jedna nogawka zawsze jest dłuższa od drugiej. Rozluźnisz je o parę centymetrów, to obydwie nogawki spadną ci na pięty. Nie mówię już o dramatycznych zawikłaniach przy pośpiesznem zapinaniu szelek (Męczennicy!... męczennicy!). Frak już leży podobno, jak ulał. To znowuż mankiety bawią się w chowanego, trzeba je gwałtem wyciągać z kryjówki.

Wreszcie jestem już mężczyzną. Mam wszystko co potrzeba, brak mi tylko szapoklaka. Dobrzy ludzie dostarczyli mi trzech egzemplarzy. Dwa zagraniczne, jeden krajowy. Jeden sterczy mi na czubku głowy i chwieje się, jak wieża pizanska. Drugi odrazu wpadł mi na nos. Trzeci uwiera, jak żelazna obręcz. A to już dzisiaj ten bal. Nowy kłopot. Bez szapoklaka ani rusz. Przez znajomego, który ma znajomego, który ma znajomego, znajomej w firmie z cylindrami dostaję siedemnaście cylindrów do wyboru. Po wypróbowaniu dziesięciu kominów, wybieram jeden, który podobno jest stworzony dla mnie, tyle, że mi odgina prawe ucho, w sposób niezmiernie bolesny. No i trzeba go bardzo męskim ruchem przecierać rękawem, bo mu włosy stają chwilami dęba i robi się kocia szerść.

Ze sztywnym gorsem, jak biała porcelanowa taca („nie dotykać — jedno dotknięcie zostawia czarną plamę, na niepokalanej bieli"), z kołnierzykiem „pijącym" szyję, z cylindrem raniącym mi ucho wyruszam na bal. Zaraz, zaraz... A co z kieszeniami. Jest ich kilka. Żeby było wygodniej. Dwie u góry fraku, dwie pod połą, dwie w kamizelce, trzy w spodniach. Porozmieszczałem w nich rozmaite bagaże, klucze, pieniądze, notes, ołówek, puderniczkę, pomadkę, i chustkę. I nagle czuję, że jestem obwieszona ciężarkami, niby waga. W jednej chwili zapominam, gdzie co mam. Po każdy przedmiot sięgam do ośmiu kieszeni, pokolei. No, ale co to za wygoda... Torebki nie potrzeba. Wszystko pod ręką. (Ironjo losu). No i maska — bo twarz, jak to mówią — „pod tramwaj".

Na balu, po pięciu godzinach robi się jakoś coraz przyjemniej. Wprawdzie spodziewana przez mieszczan rozpusta rozgrywa się tylko na ścianach, ale i żywe kukły nabierają humoru. Flipsy, cobblery, whisky i zacna czysta robią swoje.

W potokach światła, na chybotliwych stołkach kołyszą się w barze chwiejne damy i panowie. Zanglizowany Polak ciągnie scotch whisky, spolszczony Anglik wychyla z lubością angielki czystej z kropelkami. Gwiazda operetki Makowska w srebrnych loczkach, à la Antinea, robi ametystowe oczy do malowanego aniołka na ścianie.

Powoli zaczynają się dziać dziwy. W seledynowo - czerwono - fiołkowej poświacie (takie barwy widziała wizjonerka Pilich na astralnym planie), wszystko się przeistacza: Przedmioty zaczynają nabierać życia, maszkary złażą ze ścian, ośmiornica puszcza się w tan z nagistką, stratosferyczny balon chce uciec przez otwarte okno w czarną noc. Zawirowała w tańcu żywa dama z 1900 r. w turniurce, płaskim kapelusiku, w długich, długich czarnych rękawiczkach. Ktoś krzyknął — brawo! — Kochanka Edwarda VII-go! Fotografowie szaleją i gonią szatanów, Carmeny, mulatki, maharadżów. Czasami objektyw uwieczni przytuloną do siebie parę, a potem słychać gwałtowny dyskurs; panie... na miłość boską... żona... rozumie pan..." Ale fotograf pociesza: — „To tylko dla Światowida".

Robi mi się coraz goręcej. Frak i wermuth grzeją od wewnątrz i od zewnątrz. Pod cylindrem mokro, pod maską nieprzyjemnie. Jakże zazdroszczę uroczej Umińskiej, która płynie wiotka i smukła w cytrynowych, lekkich atłasach i chwyta charakterystyczne typy, do reporterskiego sztambucha. Za chwilę zerwę wszystko z pleców, zastrzelę którąś z pań i przebiorę się w jej suknię...

Nad światem szaleje rumba.. Secesyjne postacie łażą pijackim krokiem po ścianach. Nie wiadomo, kto żywy, kto urojony. Adjunkt podatkowy włożył na łeb papierowy samolot i próbuje lotu długodystansowego naokoło sali. Ktoś się upił wodą sodową i tańczy z butelką.

Czuję się coraz bardziej mężczyzną. Już umiem sobie dać radę z kieszeniami. Chciałabym jednak umyć ręce, upudrować nos.

W salonie dam (lustra, miednice z wodą, obłoki pudru), tragiczne cerbery w szalikach krzyczą: — „Co pan? co pan? zwarjował? Tu dla pań..." A kilka dam odnawiających wdzięki wtórują zgorszonemi głosami: — „Wyprowadzić go... Łobuz. Niech pan idzie do salonu dla panów".

— Kiedy tam także mnie nie chcą — powiadam smutnie.

— To zawsze tak bywa, kiedy płeć nieokreślona — cedzi jedna z pań w rudej peruce.

A na balu coraz weselej. Na ścianach migocą świetlne koła i zygzaki. Nie wie się nigdy, czy jest się właśnie na piętrze, czy na parterze. Raz góra jest na dole, to znów dół na górze. W sali restauracyjnej płynie na obłoku Jan Nepomucen Miller, przykuty do stolika, umajonego paniami. Pruszkowski z Morawskim nucą motyw z Nevermore. Wpadła banda wolnomularzy w kielniach na głowach. Jakiś endek twierdzi, że jest ich dwudziestu — ktoś powiada, że tylko dwóch. Troi się, dwoi się, poczwarza się w głowach. W „Ulicy Miłości" pani Dulska całuje się z torreadorem. Ktoś gwizdnął przeciągle, po apaszowsku — to ławnik miejski. Ma kwiatek na głowie i czarno złotą djablicę pod pachą. W bocznej izbie za jednego złotego można zaglądać w oświetlone okna 6-piętrowej, tekturowej kamienicy. Porubstwo dzisiejsze, w niedzisiejszych dezabilach.



... nad ranem w oparach sino niebieskiego świtu płyną smętni kelnerzy w wymiętych kurtkach, po podłodze zasłanej dywanem z serpentyn, niedopałków i confetti. Malowane potwory wróciły na ściany. Balon schudł, kolejka zardzewiała, a czarne serce przeszyte strzałami pospadały ze ścian, jak zeschłe liście.

Panie z 1900 r. w falbankach, gipiurach, i mitenkach wracają do swej sypialni z r. 1934, do niklowych mebli, do pidżam i celofanowych abażurów.

Ja także wracam. Finał tortur męskich. Walka ze spinką. Mam dziwnie zniewieściałe od cobblerów i kruszonów ręce. A spinka nabrała nieugiętej mocy. Paznogcie nie dają jej rady. Chwytam nóż — chcę odłupać przeklętą zapcrę. Dłubię szczypcami od paznogci we własnej szyi. Wreszcie poderżnąwszy sobie kawałek kołnierzyka rzucam się na tapczan, w sztywnej koszuli i zasypiam snem skazańca.

Śni mi się, że mam na głowie aureolę męczennika, która mnie djablo uwiera. Wpija się w czaszkę, dławi w gardle.

Budzę się. Okazuje się, że gdy zasnęłam złośliwa spinka sama wyskoczyła z dziurki, a sztywny kołnierzyk opasał mi głowę i wcisnął się w nią z uporem nieinteligentnego przedmiotu.

Nie chcę być mężczyzną.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA